Nr. 8 NR. 8 Kraków, dnia 23 lutego 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1236.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Kto szedł przeciw chłopu.

Drugie posiedzenie Sejmu polskiego w Warszawie stanowić będzie wymowny dowód tego, jak księża traktują chłopa w odrodzonej Polsce, która ma być Polską Ludową. Okazało się to w sposób jaskrawy przy wyborze marszałka pierwszego Sejmu zmartwychwstałej ludowej Polski.

Stronnictwo nasze, które nigdy nie dążyło do godności i zaszczytów dla swoich członków, zgodziło się na propozycyę kilku grup poselskich w Sejmie warszawskim i postanowiło wysunąć własną kandydaturę na marszałka Sejmu. Wysunięto kandydaturę posła Witosa, jako najodpowiedniejszego, jako symbol prawdziwej chłopskiej siły, przytem rutynowanego parlamentarzystę, który dawał gwarancye, że potrafi prowadzić obrady Sejmu żelazną ręką. Kandydaturę tę powitały wszystkie stronnictwa postępowe z żywem zadowoleniem. Rozumiały one doskonale, że zarówno ze względu na politykę wewnętrzną, jak i na politykę zagraniczną, wybór posła Witosa na marszałka był rzeczą bardzo wskazaną. Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, to sam fakt, że Sejm jest w dwóch trzecich włościański, nakazywał wybór posła Witosa jako przedstawiciela tych mas, które mają Polską rządzić i które, niedzielone na partye, mają w Sejmie faktyczną większość. Jeśli chodzi o zagranicę, to państwa zachodnie, w których ręku los nasz spoczywa, stale spoglądały i dziś jeszcze spoglądają na Polskę, jako na państwo szlacheckie, posądzają Polaków o szlachetczyznę, o małe wpływy demokracyi. Wybór posła Witosa na marszałka byłby najwymowniejszym dowodem, że Polska jest państwem nawskróś demokratycznem, skoro na najwyższą godność w odrodzonem państwie powołuje Sejm prostego chłopa i to chłopa takiego, który do tego zadania najzupełniej dorósł.

Piątkowego posiedzenia Sejmu oczekiwała cała Warszawa, a z nią i cała Polska z ogromnem zainteresowaniem. Oczekiwano, kogo Sejm obdarzy łaską marszałkowską, gdyż wiedziano z góry, że pojawią się dwie kandydatury, to jest posła Witosa i posła z Poznańskiego, p. Trąmpczyńskiego.

Pierwsze głosowanie przyniosło niespodziankę. Podczas obliczania głosów okazało się, że stronnictwo księży, tak zwane Polskie Zjednoczenie Ludowe, na którego czele stoi ks. Bliziński (od jego nazwiska nazwano cały ten klub „bliźniakami“) wysunęło swojego „chłopa od parady“ na marszałka i oddało mu swoich 25 głosów. W tem głosowaniu na 297 głosujących otrzymał pos. Witos 144 głosy, pos. Trąmpczyński 128 głosów, pos. Ostachowski 25 głosów. Większość absolutna wynosiła 149 głosów. Posłowi Witosowi brakło więc 5 głosów do uzyskania większości. Ponieważ żaden z kandydatów bezwzględnej większości nie otrzymał, zarządzono drugi wybór.

I przy tym właśnie drugim wyborze okazało się, kto jest wrogiem chłopa. Przedewszystkiem „bliźniaki“ oddały swoje głosy, mimo, że w grupie tej połowę posłów stanowią chłopi, nie chłopu Witosowi, tylko konserwatyście Trąmpczyńskiemu. I to jednak nie byłoby jeszcze wystarczało do zwycięstwa Trąmpczyńskiego. Wprawdzie u „bliźniaków“ każdego chłopa pilnowało dwóch księży, (nie tylko bowiem ich członkowie, ale i księża z innych stronnictw narodowo-demokratycznych), wprawdzie p. Ostachowski pięknie pocałował w rękę arcybiskupa Teodorowicza i przyrzekł mu, że głosy swoich chłopów odda Trąmpczyńskiemu, obawiano się, że i to nie wystarczy. Tedy panowie z Poznańskiego, Korfanty i Grabski, udali się do — rabinów i skłonili ich do tego, że żydzi, którzy w pierwszem głosowaniu oddali sześć kartek białych, w drugiem głosowaniu oddali głosy Trąmpczyńskiemu. Tak więc sojusz księży z rabinami spowodował utrącenie chłopa • [illegible]

danie laski marszałkowskiej konserwatyście, posłowi Trąmpczyńskiemu.

Zaciekłość „bliźniaków“ stanie się zrozumiałą, bo w grupie tej zasiadają: redaktor „Ludu kat.“, ks. Lubelski z Tarnowa i jego trzej kompani, osławiony mędrzec Jan Potoczek, jego duchowy brat Majcher i moralny przywódca, p. Matakiewicz. Ci galicyjscy wałęgowcy nie mogli ścierpieć tego, by chłop stanął na czele Sejmu, i zdołali przekabacić nieuświadomionych, poczciwych kmiotków od „bliźniaków“ tak, że ci kmiotkowie, choć poubierani niektórzy w chłopskie uroczyste stroje, wystąpili przeciw chłopu, przeciwko Witosowi, a głosowali na pana.

Bracia Chłopi, zarówno wy z Galicyi, jak wy z Królestwa! Pamiętajcie o tem, że w Sejmie polskim księża wystąpili stanowczo przeciw chłopu, i że nie zawahali się nawet połączyć z rabinami, połączyć ze żydami, byle tylko chłopa utrącić! Pamiętajcie o tem, że ci właśnie księża głosili wam podczas wyborów, że oni tylko dla ludu chcą pracować, że lud chcą do władzy doprowadzić, a gdy tylko przyszła pora do okazania czynem swojego szacunku dla ludu, to wywiedli w pole wyborców, którzy im zawierzyli i wystąpili przeciw chłopu.

Jeżeli teraz sprawa reformy agrarnej napotka na poważne trudności w Sejmie, to wy, Bracia chłopi pamiętajcie, że winę tego ponoszą ci chłopi, którzy głosowali przeciwko Witosowi, winę ponoszą rozmaite Potoczki, Majchry, Matakiewicze, Lubelskie i te inne „chłopy od parady“ w rodzaju Ostachowskiego, którzy dobrze wiedzieli o tem, że od tego, kto będzie marszałkiem, zależeć będzie w znacznej mierze los reformy agrarnej w Sejmie! Wyborcy, którzy wybierali chłopów, którzy wstąpili do „bliźniaków“, niech pamiętają, że nie kto inny, tylko oni właśnie utrącili chłopa przy wyborze na marszałka, i nie zawahali się pójść nawet z żydami, byle tylko przeforsować pana przeciw chłopu!

Z obrad Sejmu.

Drugie posiedzenie Sejmu odbyło się w piątek 14 lutego. Naprzód przyjęto regulamin sejmowy, następnie dokonano wyboru marszałka, o czem piszemy we wstępnym artykule. Marszałek Trąmpczyński, objąwszy urzędowanie, wygłosił krótkie przemówienie, w którem wskazał najważniejsze zadania, czekające Sejm. Następnie wybrano przez aklamacyę pięciu wicemarszałków. Zostali nimi: z naszego Klubu poseł Jakób Bojko, z Pol. Stronnictwa Ludowego w Królestwie poseł Stanisław Osiecki, z „bliźniaków“ Józef Ostachowski, z socyalistów Andrzej Moraczewski, ze Związku narodowo-ludowego Andrzej Maj. Przez aklamacyę wybrano również ośmiu sekretarzy, między nimi z naszego Klubu posła Jana Bryla.

Przy wyborze marszałka głosowali na posła Witosa: klub Piastowców, Polskie Stronnictwo Ludowe z Królestwa, socyaliści, oraz część Związku narodowo robotniczego. Po wyborze Trąmpczyńskiego urządził ks. Okoń dużą awanturę, podczas której starł się ostro z arcybiskupem Teodorowiczem. Na sali rozległy się okrzyki: „My chcemy chłopa marszałka!“

Wysunięcie przez „bliźniaków“ kandydatury Ostachowskiego na marszałka wywołało wśród naprawdę ludowych stronnictw uśmiech politowania. Ks. Bliziński widocznie zbyt lekko cenił cały Sejm, skoro potrafił wmówić w tego poczciwego chłopa, że może być wybrany marszałkiem, kazał mu się ubrać odświętnie, a nawet mowę mu przygotował. Prawdopodobnie jednak ks. Bliziński wiedział o tem, że robi z Ostachowskiego dudka, ale chciał pokazać, czem on to w Sejmie nie jest i wszystkim chłopskim posłom udowodnić, że „jego chłopi“ nie mają własnego zdania, tylko pójdą tam gdzie on im każe, choćby nawet przeciw chłopu.

Przy końcu odczytano nagłe wnioski w sprawie uzupełnienia Sejmu przedstawicielami zaboru pruskiego, Księstwa Cieszyńskiego i kresów wschodnich. Wnioski te odesłano do komisyi konstytucyjnej. Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek 20 lutego.

Z Klubu Piastowców.

Klub posłów P. S. L. Piastowców odbył w ostatnich dniach cały szereg posiedzeń zarówno w sprawach politycznych jak gospodarczych. Z ramienia Klubu wysunięci zostali do komisyi sejmowej następujący nasi posłowie:

Do komisyi dla spraw zagranicznych: Witos, Dąbski, Rączkowski, dr Kiernik.

Do komisyi dla spraw rolniczych: Witos, Dąbski, Bardel, Starzyński.

Do komisyi konstytucyjnej: Bardel, Kiernik, Grzędzielski, Rajski i Gałka.

Do komisyi wojskowej: Dąbski, Bryl, Bardel, Jachowicz.

Do komisyi ochrony pracy: Samigiel, Bryl, Maślanka, Stępień.

Klub omawiał sprawę odbudowy kraju, sprawy dostarczenia ludności środków żywności i najpotrzebniejszych artykułów, w której to sprawie była delegacya Klubu u wiceministra aprowizacyjnego, sprawę pożyczek wojennych austryackich i składania ich na pożyczkę polską, w której to sprawie otrzymać ma Klub decydujące wyjaśnienia od ministra skarbu w najbliższych dniach, sprawę ostatecznego urządzenia Komisyi Rządzącej w Galicyi i mianowania komisarza generalnego, p. Gałeckiego, w której to sprawie była delegacya Klubu, złożona z posłów Witosa, Bardla i Rączkowskiego u ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego, w sprawie dostarczenia pismom polskim papieru, w której to sprawie była wyżej wymieniona delegacya u wiceministra spraw zagranicznych, drą Wróblewskiego. Ponadto Klub podzielił się na sekcye, które mają opracować przedewszystkiem reformę rolną, sprawę wojskową, skarbową i inne.

Z dumą możemy zaznaczyć, że mimo, iż Klub nasz nie jest najsilniejszym klubem ludowym w Sejmie, zyskał sobie już w Warszawie i w całej Polsce należny mir. Powaga Klubu z każdym dniem rośnie. Wrogowie nasi, których oczywiście mamy dość i których to właśnie kłaje w oczy, rozpuścili w dziennikach galicyjskich rozmaite niedorzeczne brednie na temat „rozłamu“ w klubie i t. d, Są to, jak powiedzieliśmy, niedorzeczne brednie, mające swoje źródło w zazdrości, że Klub nasz, dzięki rozważnej i mądrej polityce swojego pre

zesa, posła Witosa, wybił się w Sejmie na czoło klubów ludowych.

Nadmienić wkońcu musimy, że stosunki między Piastowcami a stronnictwem ludowem w Królestwie stają się, wobec faktu, że socyalistyczni przywódcy tego stronnictwa przy wyborach upadli, coraz bliższe. Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie wybrało prezesem p. Stolarskiego, wiceprezesem p. Osieckiego. Zwrócił się do tego stronnictwa poseł Stapiński, aby się ze swoimi sześciu posłami z niem połączyć. Otrzymał odpowiedź, że o ile każdy z członków jego klubu może być do tego stronnictwa przyjęty, o tyle jego samego stronnictwo nie przyjmie. Ludowcy w Królestwie dali więc dowód, jak dobrze znają sprawki p. Stapińskiego i jak się odżegnują od polityki, ktorą on reprezentuje. Wobec tego p. Stapiński pozostał osobno ze swoimi kilku posłami i figuruje jako „Polskie Stronnictwo Ludowe, lewica". W Sejmie nie odgrywa ta grupka żadnej roli.

Do naszego Klubu przystąpił w ubiegłym tygodniu poseł z okręgu zamojskiego w Królestwie, Antoni Gałka, jako członek zwyczajny, zaś **poseł Wróbel z łowickiego w Królestwie jako hospitant.**

Nasze zadania po zwycięstwie.

Wybory do pierwszego Sejmu konstytucyjnego polskiego zakończyły się naszem zwycięstwem. Lud polski dał przez to dowód, że za jedyne stronnictwo, które reprezentuje interesa ludu i potrafi ich bronić, uważa Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta". Lud wie, że prezes stronnictwa, Witos, prowadzi politykę czystą, otwartą, prawdziwie ludową, że cele, do jakich stronnictwo dąży, są celem całego ludu. Żądamy równych praw dla wszystkich tak dla chłopów, jak dla robotników, żądamy zniesienia wszelkich przywilejów, polepszenia doli tych, których życie było dotąd jednem pasmem udręki, chcemy otoczyć opieką inwalidów, sieroty i wdowy po żołnierzach polskich, jednem słowem, pragniemy, by posłowie ludowi przeprowadzili ten program, który głoszą, który jest naprawdę jedyny dla ludu polskiego.

By jednak mogli ten program przeprowadzić, musimy stanąć pod sztandarem „Piasta" wszyscy, bez wyjątku. Dlatego też **powinniśmy organizować się, zakładać komitety ludowe gminne i powiatowe, zapisywać się na członków P. S. L., rozszerzać doskonałe nasze pismo ludowe, „Piasta".** Musimy udowodnić, że doroślismy do zadania, jakie nam w niepodległej Ojczyźnie naszej pełnić wypadnie.

Nie gwałtem i siłą, nie rabunkiem i mordem zdobywać nam trzeba to, co się nam należy; **zdobyć musimy wszystko w drodze legalnej, prawnej.** Ostrzegam was tedy, bracia i siostry, przed tymi agitatorami bolszewicko-żydowskimi, do których należą **Stapińszczycy i Okoniowcy,** którzy **są wrogami rządu i wojska polskiego. To nie przyjaciele wasi, ale wrogowie wasi, którzy chcą kraj cały pchnąć w zamęt anarchii i bezrządu,** by go wykorzystać dla swoich osobistych celów. Precz z tymi faryzeuszami i szkodnikami narodu! Oni nie widzą, że w obronie zagrożonych granic Polski walczą kobiety i dzieci, że tu nie chodzi tylko o sprawę chłopską, ale o mienie wszystkich obywateli Polaków o wolność i potęgę całej Ojczyzny naszej, która im będzie silniejszą, większą, tem lepiej wszystkim w niej będzie.

Gdy idzie o sprawę narodu, niema stronnictw, niema warstw społecznych; wszyscy powinni się złączyć dla obrony tej ledwie odzyskanej Polski naszej.

Przejrzyjcie, drodzy bracia, idźmy za ludźmi światłymi, rozumnymi, za tymi, którzy pracują dla Ojczyzny i ludu, a wyrzućmy od siebie precz tych obłudników i zdrajców ludu, którzy, jak Stapiński, na chłopskiej skórze dorobili się majątku i dla własnego interesu zaprzedają interesa ludu. *Piastowiec z Ujazdu.*

Protest przeciw najazdowi Czechów na Śląsk.

Zebrani delegaci Org. O. N. pow. ropczyckiego w dniu 3 lutego b. r., podnoszą uroczysty protest przeciw barbarzyńskiemu najazdowi Czechów na ziemie rdzennie polskie. Zebrani rozumieją dobrze, że Czesi urządzili ten krzyżacki napad celem wydarcia nam kopalni węglowych, gwałcąc odwieczne prawa Polaków do ziem o ludności tubylczej przeszło w 70% polskiej.

Przeciw tej bezprzykładnej grabieży protestują zebrani jak najkategoryczniej i domagają się jak najenergiczniejszej obrony naszych kresów. *Sekretarz O. O. N.*

Precz ze Slavią!

Każdemu zapewne wiadomo, że Towarzystwo ubezpieczeń od ognia pod nazwą „Slavia" jest Towarzystwem czeskiem, a dochód, jaki czerpie „Slavia" z asekuracyi, idzie na korzyść Czechów. Gdy spojrzymy na nasze urzędy w Galicyi, koleje, przedsiębiorstwa przemysłowe, banki, warsztaty i t. d., przekonamy się, że pełno w nich Czechów, którzy na rozmaite sposoby zyski z nas ciągną. Włościan polskich wyzyskują Czesi przez swoje Towarzystwo ubezpieczeń „Slavię", której liczne agencye u nas pozakładali. Przez ubezpieczanie się w „Slavii" dajemy zarobić tysiące Czechom, którzy okazali się teraz w najwyższym stopniu nieuczciwymi wobec nas, wpadając po zbójecku na Śląsk i rabując, paląc i mordując niewinną ludność polską. Obowiązkiem każdego uczciwego Polaka jest bojkotować „Slavię", jako instytucyę wrogiego nam narodu. Nie chcemy, by naszem mieniem i pracą tuczyli się i wzbogacali Czesi, którzy takiej zdrady dopuścili się na nowo do życia budzącem się państwie polskiem. Mamy swoje polskie asekuracyjne Towarzystwa, pewne i wzorowe, jak n. p. „Wisła" w Nowym Sączu, która ze wszech miar zasługuje na poparcie, zwłaszcza wśród włościan, gdyż jest to Towarzystwo włościańskie. Mamy też w Krakowie „Floryankę". W tych naszych polskich Towarzystwach ubezpieczajmy budynki nasze, a grosz, na ten cel wydany, pozostanie w kraju na wspólne dobro nasze. Niech między nami nikt nie poważy się asekurować w czeskiem Towarzystwie „Slavii"

Czytelnik z Bocheńskiego.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Listy z Warszawy.

Dnia 9 lutego przybyłem do Warszawy na Sejm. Nie starałem się o tę godność; sama mi przyszła. Mróz silny, większe tu zimno, niż u nas. Nabożeństwo w katedrze wspaniałe, ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie piękne, może trochę za polityczne. Czy ono zrobiło swój skutek, bodaj częściowo na posłach, wątpię. Wieczorem był raut w zamku. Sale zamkowe zaroiły się od chłopskich i niechłopskich posłów. Pozostały dotąd medalion Poniatowskiego przypomniał mi te wielkości i niewielkości, które tu się przesuwały po tych salonach, za jego czasów. Co za zmiana! Chłopstwo zajęło ich miejsce i śmiało sobie spaceruje a gwarzy, jakby w domu. Tak, bo tu oni dziś gospodarzami. Byli gospodarzami ich naddziady w Polsce za Piastów. Sprytniejsi usuwali ich powoli od misy wspólnej, aż ich zmienili w poddaństwo. Po tylu wiekach dał Bóg, że czasy Piastowskie wróciły dla chłopów. Czy utrzymają, godnie tę zdobycz?

Do mnie przystąpił jakiś pan i oświadczył, aby się przedstawić Piłsudskiemu. Zastałem go przy rozmowie z ks. arcybiskupem Kakowskim. Dygnitarz ten przedstawia się i okazale i sympatycznie. Rosły na schwał, urodny, i do twarzy mu w purpurze. Pogadał ze mną o przyszłości prac w Sejmie; potem przywitałem się ze znanym mi już od paru lat Piłsudskim. Uchodząc z Królestwa w roku 1914, nocował w Gręboszowie, na plebanii. Widać było na jego marsowatej zwykle twarzy, mały promyk wesołości; pytał między innymi o ks. Halaka. Laury jego atoli przyblakły nieco w tych czasach. Radzibyśmy go widzieli na czele tych wojsk bohaterskich, które bronią zagrożonych kresów. Warszawa obeszłaby się jakiś czas bez niego, a serdeczniej byłby witany przez naród, jako zwycięzca i obrońca granic, niż gdy z niewoli wracał. Ale czekajmy, może się i na to zdobędzie, a ma zdolności potemu.

Paderewski znał mię zdawna. Sympatyczna to postać i Polak serdeczny, ale czy znajdzie posłuch w narodzie? U nas bywa tak, że „na razie, witaj święty obrazie“, a po pewnym czasie, rzuca się obraz do rupieci.

10 lutego otwarcie Sejmu. Gmach sejmowy, to istny obraz dzisiejszej Polski. Pełno desek, robót pozaczynanych, gruzu i niebywałego nieładu. To nie sejmowa sala we Lwowie. Pracują atoli usilnie i możliwie, może jakiś ład przywrócą. Sala posiedzeń poprawić się nie da. Bo też nie na ten cel gmach ten był budowany. Tu bowiem wychowywali moskale panny na żony dla Rosyan, a może i młodzież płci męskiej. Naczelnik Piłsudski odczytał swe orędzie i oddał przewodnictwo księciu Radziwiłłowi z Poznańskiego, jako najstarszemu wiekiem. Człek silny ciałem, ducha starodawnego. Mówi słabo, może dlatego, że go wiek przygniata. Mówił długo i ewangelicznie. Jak na tyle lat, to się trzyma dobrze.

Dnia 13 lutego byliśmy zaproszeni przez stronnictwo Tugutowców na wspólne porozumienie. Stronnictwo to dość liczne, uważane tu jest za zbyt radykalne. Za takie uważano w Galicyi Piastowców, a jednak dziś mamy inną opinię i w swem gronie mamy nawet ks. dra Kotulę, człeka wielce sympatycznego i roztropnego.

Ze Zjednoczeniem ludowem, zwanem od ks. Bliźińskiego „bliźniakami“, staramy się żyć w zgodzie. Ludzie to apolityczni. Ich program mogliby podpisać najtwardsi konserwatyści. Między księżmi wyróżnia się miłą twarzyczką ks. Starkiewicz. Jak się będą chłopskie partye spisywać w Sejmie, czas pokaże. Narodowi demokraci wichrzą po swojemu, a socyaliści idą dość poprawnie.

Obecnie stronnictwa pracują nad wyborem marszałka. Tugutowcy i nasi wysuwali piszącego, ale ja na to nie choruję i nie mam do tego kwalifikacyi.

Dnia 14 idąc do Sejmu, zwróciłem uwagę na dwa małe dziewczątka ubogie, siedzące pod murem kamienicy, które miluchnym głosikiem śpiewały ową prześliczną pieśń: „Serdeczna Matko“. Śpiewając wiersz: „do kogóż mamy wzdychać nędzne dziatki“ łzy biedactwu kapały z błękitnych ocząt... Tak, tylko pewnie im ta Matka została...

Wieczorem odbył się wybór marszałka. Endecy agitowali zajadle. Poseł Korfanty z trybuny zaagitował za Trąmpczyńskim, co mu lewica zganiła dość dobitnie. Poseł ten za dużo się afiszuje, a to mu sporo szkodzi. Witos otrzymał głosów 144, a Trąmpczyński 128. Witosowi brakło 5 głosów. Grupa Bliźniaków poszła drugim razem z endecyą i Trąmpczyński został marszałkiem. To podrażniło jurnego ks. Okonia i począł z innymi protestować w sposób dość ostry. Przy drugiem głosowaniu Witos miał 149 głosów a Trąmpczyński 155, większość nikłą. Widać, że człek tęgi, ale po takiem preludium i przy tak słabej większości, rozumiałem, że p. Trąmpczyński wyboru nie przyjmie. Stało się inaczej, o co się nikt nie gniewa, ale w każdym razie to jest dość charakterystyczne.

Następnie wybrano 5 wicemarszałków, a mianowicie: Jędrzeja Moraczewskiego, byłego premiera ministrów St. Osieckiego z Tugutowców, Józefa Ostachowskiego z Bliźniaków i piszącego. Co się tam dzieje ludziom niektórym w mym powiecie?

Są i kobiety w Sejmie. Niech mówią co chcą, ale to wygląda na szopkę. A zresztą, czas pokaże, żem w błędzie. Znam kobiety, które chłopa trzymają, niby cygan niedźwiedzia na łańcuszku. Czy te kobiety „posły“ i nas tu tak zawojują, zobaczymy. Najpraktyczniej urządził się były premier p. Moraczewski, bo posiują oboje z żoną. To rozumię; boć to chłop ma i opierunek na miejscu i nie straci na listy do baby — jak my nieboracy, a ma już jedno nad drugim dozór i opiekę.

W Sejmie dużo posłów młodych. Jaką drogą ten narybek pójdzie, zobaczymy.

Wyszedłem po obiedzie nad Wisłę. Stanąwszy na moście Poniatowskiego, z radością powitałem królową naszych rzek, która pokryła się lodem i wygląda jak to Gorecki śpiewa o niej — „jak zwierciadło, jak srebrna tablica, na której słońce maluje swe lica“. Część mostu wysadzili Moskale i będzie roboty co prawie. Widok z tego mostu na Warszawę wspaniały! Stoki brzegów, obsadzone drzewiną różnorodną muszą cudnie na wiosnę wyglądać, a kopuły wież kościołów górują nad miastem kochanem i świadczą, że tu lud polski, lud pobożny.

Tylko te banie na cerkwi ruskiej na Saskim placu, psują harmonię i proszą się, aby im baniaste głowy pozrywać, i to niebawem. Odgrażał się jeden z carów Warszawie, że gdyby się nie zachowała spokojnie,

to ją z cytadelskich armat zburzy; ale nie on ją będzie odbudowywał. A tymczasem Warszawa stoi sobie spokojnie, jak ci biedni różni agitatorowie, którym tak sromotnie spaliło na panewce, a o carach ani pytać. Nazwy ulic, noszące nazwy naszych wrogów, pokasowano, a dano im nazwy zasłużonych w narodzie. Na domie, w którym mieszkał, chluba Polski i mieszczaństwa, dzielny Jan Kiliński, umieszczono stosowną tablicę, toż samo oznaczono dom, w którym mieszkał prorok narodowy i obrońca chłopów — (pierwszy ludowiec rzecby można) ks. Piotr Skarga. Słowem, z ujściem Moskali Warszawa staje w szacie polskiej w całej krasie. Tylko drożyzna ogromna i obdzierają kupcy, i kto może, prawie do skóry człeka. W oknach wystawowych całe góry widać różnych łakoci i t. p., których widok musi rozgoryczać proletaryuszy i mimowolnie pcha ich do różnych eksperymentów. Rząd, jak dotąd, nie wpłynął na tę drożyznę, która naprawdę jest prostem paskarstwem i rabunkiem. Sejmu nie będzie aż 20 we czwartek. Komisya konstytucyjna ma problem nie lada, bo idzie, czy Sejm poweźmie uchwałę, wprowadzającą z Poznańskiego i Śląska posłów bez wyboru, czy nie. Ja się wybieram aż do Białej na Podlasiu, aby zobaczyć ten szmat kraju, i zetknąć się z tym dzielnym ludem, który tyle poniósł mąk w obronie polskości i wiary. Chcę odetchnąć cieplejszą atmosferą w pośród ludzi życzliwych, aniżeli...

Kuba z nad Wisły.

O dostarczenie żywności najbiedniejszym powiatom.

W ubiegłą środę udała się deputacya naszych posłów, prowadzona przez posła Grzędzielskiego, jako stałego delegata Wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej przy ministeryum aprowizacyi, do wiceministra aprowizacyjnego, p. Machnickiego. W skład deputacyi wchodzili posłowie: Koczur, Maślanka i Roj. Przedstawili oni p. Machnickiemu straszne stosunki aprowizacyjne, panujące zwłaszcza w powiecie: żywieckim, bialskim, chrzanowskim, oświęcimskim, nowotarskim, myślenickim, sandeckim i gorlickim, podnosząc z naciskiem, że ludność w tych powiatach cierpi głód i że natychmiastowe dostarczenie jej środków żywności jakoteż obuwia i ubrania jest naglącą koniecznością. Posłowie zwrócili się z prośbą, by ministerstwo aprowizacyi z pierwszych transportów żywnościowych z Ameryki wysłało odpowiednią ilość środków żywności do tych właśnie powiatów.

Wiceminister wysłuchał przedłożonych postulatów i oświadczył, że natychmiast wyda odpowiednie zarządzenie. Jest więc nadzieja, że z transportów amerykańskich pokaźne ilości środków żywności otrzymają przedewszystkiem wymienione wyżej powiaty.

Następnie posłowie nasi poruszyli sprawę dostarczenia Galicyi białego cukru. Stwierdzili, że w Galicyi ludność otrzymuje tylko melasę, z której dzieci, a nawet starsi chorują. Wiceminister, uwzględniając te argumenty, oświadczył, że w tym tygodniu wyśle do Galicyi z zapasów Królestwa odpowiednią ilość cukru za kupionego w Poznańskiem po cenach poznańskich. Będzie to więc cukier po jakieś 8 do 9 K za kilo.

Wolny obrót bydłem.

Zarządzenie szefa Wydziału rolnictwa Komisyi Rządzącej, posła dra Bardla, znoszące centralę dla obrotu bydłem i wprowadzające nareszcie wolny obrót w tym handlu, wywołało niesłychane ataki krakowskiej prasy socyalistycznej i mieszczańskiej. Ataki te są jedynie dowodem, że tak socyaliści, jak i mieszkańcy większych miast, przeważnie urzędnicy, nie mogą sobie wyobrazić świata bez central. Rozumiemy socyalistów, bo zcentralizowanie produkcyi i sprzedaży, a więc pewnego rodzaju upaństwowienie, leży w ich programie. Nie rozumiemy jednak oburzania się mieszkańców miast, którzy wprawdzie otrzymywali z central środki żywności, ale zapominają o tem, że właśnie zaprowadzenie central na nich się głównie odbiło, gdyż środki żywności poszły niesłychanie w górę. Dla ludności wiejskiej centrale były w czasie wojny największem nieszczęściem i dlatego ludność wiejska powitała wprowadzenie wolnego obrotu bydłem z ogromnem uznaniem. Być może, że chwilowo to zniesienie zcentralizowania obrotu bydłem wywołało tu i ówdzie podwyżkę cen bydła; nie wolno jednak zapominać o tem, że jedyną formą handlu jest handel wolny, jest konkurencya, która doprowadzić musi do tego, że w ciągu paru tygodni stosunki zupełnie się unormują. Fakt zaś, że chłopi będą mogli sprzedawać bydło wtedy, kiedy im się będzie podobało i temu, kto będzie dawał więcej, jest tylko przywróceniem chłopu prawa rozporządzania jego własnością, prawa, które mu centrale odebrały.

W sprawie tej otrzymaliśmy od szefa Wydziału rolniczego Komisyi Rządzącej, od posła dra Bardla, następujące pismo:

„W dziennikach krakowskich wyczytałem alarmującą wiadomość, że jako naczelnik Wydziału rolnego Komisyi Rządzącej wygładzam Kraków przez zawieszenie działalności spółki „Dobytek“ i wprowadzenie wolnego obrotu bydłem. „Dobytku“ nie zawiesiłem, gdyż do tego nie mam prawa. Sprowadziłem jedynie jego działalność do właściwej roli, jako spółki prywatnej, mającej prawo na równi z innemi spółkami, czy osobami, nabywania bydła na całym obszarze władzy Komisyi Rządzącej. Zawiesiłem zatem przywilej spółki, ale w niczem nie ograniczyłem jej statutowych uprawnień. „Dobytek“, mimo mego zarządzenia, może nabywać i Krakowowi dostarczać tyle bydła, ile tylko kupić zdoła.

„Wprowadzenie wolnego obrotu bydłem jest powrotem do stanu normalnego, w którym producent może w czasie dla siebie najsposobniejszym i za cenę odpowiednią pozbyć bydlę zgłaszającemu się handlarzowi, którym może być tak dobrze funkcyonaryusz „Dobytku“, jak handlarz, który zawód ten odziedziczył po swych pradziadach i uczynił źródłem utrzymania swej rodziny.

„Kraków nie otrzymuje potrzebnej mu ilości bydła, bo go „Dobytek“ bojkotuje, a handlarze prywatni po długiej, przymusowej bezczynności nie mogą jeszcze wrócić do dawnej swojej ruchliwości.

„Jeżeli „Dobytek“ pogodzi się z tem, że przywi-

łeje i zdobywanie nadmiernych zysków nie są w państwie polskiem dopuszczalne i zabierze się raźno do pracy, nie czekając, ani nie próbując mylnemi informacyami zdobyć monopol, Kraków nie będzie miał powodu do żalów. *Dr Franciszek Bardel*".

Mamy nadzieję, że to wyjaśnienie posła Bardla przekona wszystkich malkontentów, że nie mają racyi.

O zaopatrzenie inwalidów.

Obecny Sejm polski czeka praca ogromna. Polska do dziś dnia — to wielka, niezapisana tablica, na której posłowie narodu wypiszą wszelkie prawa i ustawy, a od tych praw i ustaw zależeć będzie na długie lata byt naszego narodu. Spraw pilnych i ważnych będzie tysiące, a należeć będzie do nich bezsprzecznie sprawa poprawy losu inwalidów i rodzin po poległych żołnierzach.

Rząd austryacki, pragnąc zniszczyć polski żywioł, nie oszczędzał zupełnie polskiego żołnierza, lecz pędził go na najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze pozycye, gdzie tysiące naszych braci znalazło śmierć, tysiące straciło zdrowie. Ludzie, którzy oddali całą swoją młodość, dziś w kalectwie i nędzy pędzą swe życie. Marne ochłapy, wyznaczone pod formą pensyi inwalidzkich, przez macoszy rząd austryacki, nie wystarczały i nigdy nie wystarczą na zaspokojenie najniezbędniejszych środków do utrzymania.

Najwięcej inwalidów znajduje się na wsi, bo tylko chłop polski nie krył się w kancelaryach i szpitalach, lecz z odwagą i męstwem walczył przez całe miesiące w najrozmaitszych bitwach. Za dzielność i odwagę dostał w rękę żebraczy kij i, jakby na kpiny, 30 koron miesięcznej inwalidzkiej pensyi!

Przeważna część inwalidów niezdolną jest do ciężkiej pracy na roli, więc dla tych należy znaleść inny, łatwiejszy warsztat pracy i dać im możność do życia. Co zaniedbał uczynić macoszy rząd austryacki, powinien uczynić ludowy Sejm polski, bo tu rozchodzi się przeważnie o chłopa lub robotnika polskiego. Utraty zdrowia nie można niczem wynagrodzić, lecz powinno się uczynić wszystko, aby byt tych ofiar zabezpieczyć i uchronić ich i ich rodziny od nędzy.

Uregulowanie tej piekącej sprawy nie powinno się spotkać z żadnemi trudnościami, a polski Sejm powinien znaleść środki na załatwienie tej konieczności.

Na ziemi polskiej tysiące przybłędów znajduje wygodne i dostatnie utrzymanie. Obcy ten żywioł, popierany przez rząd austryacki, a nawet przez polską biurokracyę, bez troski i trudu zagarnął w swoje ręce najzyskowniejsze koncesye i monopole, a zdzierając na każdym kroku chłopa, doszedł do wielkich kapitałów. **Te wszystkie koncesye i monopole powinien Sejm oddać w ręce tych którzy na wojnie stracili siły i zdrowie.**

Żydom nie stanie się krzywda, mają bowiem krociowe majątki, z których dostatnio wyżyć będą w stanie.

Byłoby zbrodnią wobec narodu popierać jeszcze dziś austryackich pupilów, a naszych braci pozostawić w nędzy i poniewierce.

Niech ten pierwszy Sejm wolnej Polski zrobi sprawiedliwość swoim dzieciom. Inwalidzi i niezaopatrzone rodziny po poległych powinni utworzyć swoje organizacye powiatowe i przez nie bronić swoich słusznych postulatów.

Organizacyę inwalidów w powiecie kolbuszowskim przeprowadzam obecnie, proszę więc wszystkich interesowanych o podanie swoich adresów do Hadykówki, poczta Cmolas, gdyż w czasie najkrótszym utworzymy powiatowy Związek inwalidów i będziemy się starać o słuszne dochodzenie praw. *Jan Bielak* z Hadykówki

Ważne dla inwalidów.

Od krakowskiego Wydziału wykonawczego Związku inwalidów wojennych w Polsce otrzymujemy następujące pismo:

Otwieramy biuro pośrednictwa pracy inwalidów wojennych i w tym celu upraszamy wszystkie władze, instytucye i prywatnych pracodawców o zgłoszenie do nas wolnych posad wszelkich kategoryi pracy, z podaniem żądanych warunków co do uzdolnienia i t. d. oraz ofiarowanego wynagrodzenia.

Wszystkich inwalidów, poszukujących zajęcia, wzywamy o zgłoszenie się z podaniem imienia, nazwiska, wieku, miejsca zamieszkania, rodzaju uszkodzenia cielesnego, procentu niezdolności do pracy zawodowej, dotychczasowego zatrudnienia, ukończonych szkół, znajomości języków, czasu i rodzaju odbytej praktyki lub pracy zawodowej, zajęcia, jakieby mieć pragnęli, oraz wynagrodzenia najmniejszego, na jakie reflektują, wreszcie stanu rodzinnego.

Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmuje Wydział wykonawczy Związku inwalidów wojennych w Polsce, Kraków, plac WW. Świętych 1, I piętro, w godzinach urzędowych w dni powszednie od 4—6 po południu — w święta i niedziele od 10—12 w południe.

Podajemy do wiadomości inwalidów wojennych, że wpisowe do Związku wynosi 1 K, zaś wkładka miesięczna 2 K i że do przyjmowania tych wpłat uprawnione są tylko zarządy Kół miejscowych oraz Wydział wykonawczy Związku. Wszelkie czynności Wydziału wykonawczego i zarządów Kół miejscowych i ich członków są bezpłatne.

Nadużycia wyborcze księży.

Otrzymaliśmy szereg doniesień o niesłychanych wprost nadużyciach, jakich się przy akcyi wyborczej i przy samych wyborach dopuszczali zacietrzewieni wikarzy tarnowscy i ich ciemni, nieuświadomieni, ale za to fanatyczni zwolennicy. Nie jesteśmy w stanie drukować wszystkich tych, jaskrawych nawet, wypadków, bo — naprawdę — szkoda nam na to papieru. Wiemy doskonale o tem, że właśnie ta zaciekła agitacya księży i ich liznniów otworzyła myślącej ludności oczy lepiej i jaskrawiej na całą wartość polityki wikarych tarnowskich, aniżeliby to zrobiła jakakolwiek agitacya. To nam wystarcza. Z politowaniem też patrzeć musimy na tę orgię kłamstw, jakiemi swoje szpalty zapełnia organ rozjuszonych klęską wikarych tarnowskich, „Lud Katolicki", który drukuje potworne wiadomości o rzekomych nadużyciach wyborczych ze strony Piastowców. W ciągu swojego krótkiego istnienia „Lud Katolicki" (to pisemko, które w tytule samym zawiera kłamstwo, bo trudn

nazywać „katolickiem“ pismo, siejące na wsi polskiej jad nienawiści, wojujące kalumnią i potwarzą), przyzwyczaił nas do tego, że drukuje brednie i głupstwa. Niechże sobie te brednie drukuje dalej! Odpowiadać na nie nie będziemy. Materyał, jaki nam przysłano o nadużyciach księży przy tych wyborach, zużytkujemy należycie przy wyborach następnych, a możemy już dzisiaj otwarcie powiedzieć, że materyał nasz to niezbite fakta, które ludzie długo pamiętać będą, a które świadczą, że zaciekłość ambitnych wikarzątek, protegowanych przez biskupa, cierpiącego na manię polityczną, przeszła podczas tych wyborów wszelkie granice.

Istotnie, postępowanie tych księży — to zbobaczenie świętej religii Chrystusowej.

Ludność jest rozgoryczona i zdecydowana na wszystko. Przestrzegamy przełożone władze duchowne przed igraniem z ogniem! Przestrzegamy w chwili może ostatniej, bo gdyby to „prawdy szalbierstwo“, to znęcanie się nad ludnością, szczerze i głęboko wierzącą, trwać miało dalej, to ludność chwyci się samoobrony wobec tych wojowników w sutannach, a mieć będzie do tego prawo, bo kapłan jest od tego, aby pilnował kościoła i wiary, a nie od tego, by szykanował ludność za polityczne przekonania.

Sutanny wojują.

Klęska, poniesiona przy wyborach przez stronnictwo tarnowskich księży, wywołała u rozpolitykowanych, a niesłychanie ambitnych wikarych, oraz niektórych proboszczów w dyecezyi tarnowskiej, istną wściekliznę, boć inaczej nie można już określić tego, co ci zacietrzewieni „katoliccy“ politycy w sutannach na wsiach wyprawiają. Przegrawszy wybory, usiłują teraz mścić się na wyborcach, którzy nie dali się wziąć na lep pochlebnych słówek księży i nie oddali się w niewolę księżą, ale głosowali ławą na ludowców.

Wierzyć się nawet nie chce, gdy się czyta doniesienia z różnych stron o tych orgiach zemsty, wyprawianych przez urażonych w swojej dumie księżulków, zwłaszcza tych, co przy wyborach przepadli, albo tych, którzy przy wyborach najbardziej agitowali i najbardziej nadużywali Chrystusowych słów dla swojej podłej roboty. Donoszą nam n. p. z Wojnicza, że tamtejszy ksiądz nie pojechał do chorego, mimo, że trzy razy po niego posyłano konie, dlatego, że ów chory człowiek i jego rodzina głosowali podczas wyborów na ludowców, przedewszystkiem na posła Witosa. Są księża, którzy, jak to było w Wojniczu i w innych parafiach w Tarnowskiem, jak to było w kilku parafiach w powiecie grybowskim, nie chcą chrzcić dzieci, nie chcą spowiadać ludzi dlatego, że nie głosowali na listę klerykalną. W cyniczny sposób odzywają się ci politykujący księżulkowie do proszących o pociechę duchowną, czy o spełnienie obowiązku kapłańskiego: „Idźcie do swoich posłów! Niech was spowiadają, niech wam dzieci chrzczą, niech was chowają rozmaite Witosy i insze posły ludowe!“

Czyż nie słuszne są zgorzkniałe słowa poety:

...Zaiste, zaiste
Gdybyś z mogiły Twej mógł powstać Chryste,
I mógł zobaczyć, w co się obróciło
Twe święte słowo!,... Gdybyś mógł zobaczyć,
Jak nieśmiertelne ziarno Twego ducha
Zmieniono w strawę zatrutą i zgniłą;
Jak myśl Twą czystą umiano zsobaczyć
Jak Twa nauka stała się ochroną
Złemu . . . .
Gdybyś zobaczył to „prawdy morderstwo,
Ten fałsz i wyzysk: to gniewem i żalem
Zdjęty, nie za sznur, jako w Jeruzalem
Ale byś chwycił za kamień ze ziemi!...

W sprawie powrotu jeńców-Polaków z Rosyi.

Dnia 7 b. m. przyjął prezydent ministrów Paderewski delegacyę z wiecu, odbytego dnia 2 b. m. w Krakowie, w sprawie jeńców-Polaków, znajdujących się na Sybirze, Uralu i w Turkiestanie. Delegacya, złożona z pp.: Ludwika Rączkowskiego i Witolda Sobolewskiego, przedstawiła prezydentowi ciężką dolę jeńców, którzy od roku nie otrzymali ani pieniędzy, ani bielizny, ubrania, ani żadnej innej pomocy. Przedstawili troskę i ból rodzin, oraz niepokój o powrót swych bliskich.

Prezydent Paderewski przyjął delegacyę nader przychylnie i oświadczył, że zrobi wszystko, by jaknajskuteczniej, najprędzej polepszyć byt jeńców-Polaków. Przedstawić miał tę sprawę rządowi polskiemu i przyrzekł następnie odnieść się do koalicyi, a w szczególności do rządów Japonii i Ameryki, by państwa te zajęły się polepszeniem bytu jeńców-Polaków i w miarę możności umożliwiły ich powrót drogą morską czy lądową do ojczyzny.

Równocześnie komitet wykonawczy, korzystając z podróży misyi polskiej pokojowej do Paryża wysłał do prezesa Komitetu polskiego tamże, p. Romana Dmowskiego, pisemną gorącą prośbę o poparcie u rządów koalicyi, a w szczególności Ameryki i Japonii, wdrożonej akcyi polepszenia bytu i umożliwienia powrotu jeńcom-Polakom do ojczyzny.

Sprawą jeńców zajmować się będzie odtąd p. Witold Sobolewski, któremu rząd polski poruczył te agendy. Biuro otwarte zostanie w dniach najbliższych w Krakowie, ulica św. Marka, szkoła św. Scholastyki. Tam też w sprawie jeńców zwracać się należy.

Z państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników

Ekspozytura państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników zawiadamia wszystkich interesowanych w tej sprawie, że dnia 25-go b. m. wyjeżdża delegat p. Samulewicz do Rumunii, Bułgaryi, Albanii i Turcyi w sprawie powrotu jeńców-Polaków do kraju.

Rodziny, pragnące porozumieć się ze swoimi w niewoli, zechcą nadesłać listy i kartki w wyżej oznaczonym czasie na ręce kierownika ekspozytury,

p. Witolda Sobolewskiego, Kraków, Podgórze, ul. Salinarna 25. W niedługim czasie wyjeżdża delegacya wraz z lekarzami do Turkiestanu, Ałtaju, Uralu i Syberyi, która również zabierze listy do jeńców-Polaków, o czem Ekspozytura interesowanych zawiadamia.

To nie czasy austryackie!

Z różnych powiatów otrzymujemy wiadomości, że komisarze P. K. L., urzędujący dziś na miejscu dawnych starostów, nie wypełniają swoich zasadniczych obowiązków, nie mogąc w żaden sposób zerwać ze szablonem rządzenia według metod austryackich. Komisya Likwidacyjna zarządziła wyraźnie, że **w każdym powiecie ma być przy starostwie organ doradczy i kontrolny, czyli tak zwana Rada przyboczna**, wybrana przez lud. Te Rady przyboczne zostały wybrane, istnieją, ale **większa część komisarzy rządowych** absolutnie nie chce wiedzieć o ich istnieniu i **nie zwołuje ich na posiedzenia.**

Jest to postępowanie, którego dłużej tolerować nie można. Panowie komisarze muszą pamiętać o tem, że czasy austryackie się skończyły i że nie wolno lekceważyć jasnych i wyraźnych postanowień Komisyi Likwidacyjnej, która **w naszym kraju spełniała i spełnia dalej** zastępczo rządy. **Mamy nadzieję, że ta notatka przypomni pp. komisarzom obowiązek zwoływania Rad przybocznych, które nie po to zostały wybrane, by istniały na papierze. Mają one zadanie bardzo doniosłe i muszą** być zwoływane, **bo rządy należą dziś do ludu.**

W sprawie dóbr arcyksięcia Stefana z Żywca.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł **Putek** wniosek o zasekwestrowanie majątku arcyksięcia Karola Stefana z Żywca. Wniosek ten postawiony został w tej formie, że możnaby posądzać Komisyę Likwidacyjną o to, iż ona, otrzymawszy uchwałę rządu warszawskiego, zarządzającą sekwestr tych dóbr, uchwały tej nie wykonała.

Sprawę tę należy wyjaśnić.

Dobra, których właścicielem jest arcyksiążę Stefan, nie są dobrami donacyjnemi i nie otrzymali ich Habsburgowie zadarmo z dóbr koronnych polskich. Jest rzeczą stwierdzoną, że Habsburgowie majątki te kupowali, że największą ich część zakupił arcyksiążę Karol Stefan. On tedy jest właścicielem prywatnym tych dóbr. Wprawdzie jest on członkiem rodziny Habsburgów, jednakowoż może się zawsze wykazać, że są to dobra nie dynastyczne, ale jego prywatne. Dopóki więc Sejm nie uchwali ustawy, zarządzającej wywłaszczenie wszystkich wielkich obszarników, dopóty państwo polskie nie może obejmować tych dóbr w sekwestr.

Sprawę tę poruszył na posiedzeniu klubu Piastowców poseł Koczur, a dokładnych wyjaśnień udzielił szef wydziału rolniczego Komisyi Rządzącej, poseł Bardel.

Stwierdzić więc należy, że wniosek posła Putka jest czysto teoretyczny, jest zwyczajnym fajerwerkiem mającym olśnić naiwnych wyborców. Wniosek ten nie może mieć żadnych następstw, bo, jak wspomnieliśmy, dopóki nie będzie uchwalonej ustawy o wywłaszczeniu wielkich obszarników, dopóty arcyksiążę Stefan będzie panem swoich własnych dóbr. Niecierpliwi mogą być jednak spokojni, bo Klub nasz wystąpi z wnioskiem o rozparcelowanie wszystkich wielkich obszarów i jeśli to zostanie uchwalone, to niewątpliwie na pierwszy **strzał pójdą dobra arcyksięcia Stefana, jako dobra człowieka obcej narodowości, a na dobitek naszego wroga.**

Uwagi na czasie.

Aby państwo mogło swoje zadania dobrze wypełnić, musi ono mieć pieniądze na opłacenie urzędników, utrzymanie wojska, budowę kolei, dróg, szkół, szpitali i t. d. W tym celu nakłada państwo podatki od gruntów, domów, dochodów, które to podatki trzeba na czas i w należytej wysokości płacić. Nie wolno się od nich **w żaden nieuczciwy sposób wykręcać.**

Ściąga też państwo opłaty za różne przysługi, wyświadczone obywatelom, a więc n. p. za przesyłki pocztowe, podróż koleją; dalej nakłada podatek na różne przedmioty, na trunki, tytoń, sól, ustanawia opłaty stemplowe, cła po rogatkach i granicach i t. d. Od tych wszystkich opłat usuwać się nie można, bo im państwo będzie bogatsze, tem lepiej będzie poddanym.

Czasem państwo wymaga odmiennego jeszcze wsparcia, n. p. **pożyczenia mu pieniędzy, a czasem i bezzwrotnej ofiary. Kogo stać na to, to i w ten sposób państwu dopomóc powinien.**

Szczególnie w początkach państwa te daniny i ofiary muszą być większe. Młode bowiem państwo to tak, jak nowe gospodarstwo, wkładów potrzebuje, aby w ruch całą maszynę gospodarczą puścić można było. Wkładów tych jednak żałować nie trzeba, bo to się wszystko potem stokrotnie wróci. Chcemy wszyscy, aby nasze państwo było silne i rządne, bogate i postępowe, na to wszystko jednak potrzeba pieniędzy. Dlatego to dziś obowiązkiem naszym świętym jest spłacić zaległe podatki, które już nie wrogom się dostaną, ale na nasze polskie potrzeby będą obrócone; kto ma grosz obfitszy, niech pożyczy go państwu, niech podpisuje państwową pożyczkę, w ten sposób Ojczyźnie dopomoże i sam interes dobry zrobi, bo pieniądz będzie się procentował. Ludzie mają lęk przed pożyczkami państwowemi, bo im przed oczyma jeszcze stoją pożyczki austryackie, kolbą żandarmską wymuszone i niepewne co do zwrotu; ale pożyczka polska, to pożyczka inna, pożyczka na nasze potrzeby i pożyczka całkiem pewna. Państwo nasze nie rozleci się tak, jak państwo austryackie, państwo też nasze nie jest dotąd obciążone żadnymi długami, a posiada wiele majątku w gruntach lasach i kopalniach państwowych, więc takiemu dłużnikowi śmiało zaufać można.

W tem, aby skarb państwa był pełny, każdy z nas ma interes: urzędnik i robotnik, mieszczanin i rolnik — każdy. Każdy bowiem chce, żeby poczta dobrze funkcyonowała, żeby kolei jak najwięcej było, żeby szkoły różne były zakładane, nie tylko gimnazya, ale i szkoły rolnicze, handlowe, przemysłowe, żądamy, aby państwo zajęło się podniesieniem rolnictwa, handlu i przemysłu,

opieką nad inwalidami, wdowami i sierotami i t. d. i t. d. Dopomóżmy więc w tem państwu, dajmy mu pieniędzy, bo z próżnego i Salomon nie naleje. Kto sam nic państwu dać nie chce, a od państwa wiele żąda, ten podobny jest do tego, co nie obsiawszy wpierw pola, idzie potem z sierpem na zagon i dziwi się, że kłosów niema. Kto chce mieć udział w żniwie, musi pierwej w siejbie uczestniczyć. Nie wszyscy o tem pamiętają. Dziś, gdy rozczytać się w gazetach, posłuchać, co mówią na zgromadzeniach, to wszędzie dowiemy się, że wszyscy mają żądania do państwa, jedni wołają: „podwyższcie nam płace“, drudzy: dajcie nam zasiłki“, trzeci: „zniżcie opłaty“, inni znowu: „pomnóżcie liczbę urzędników, uzbrójcie armię, bo nieład w kraju“, ale nigdzie nie czytałem, ani nie słyszałem, by ktoś przyszedł do urzędu podatkowego i zapytał się: „ile ja tam podatku winien, trzeba będzie zapłacić, bo państwo dziś bardzo pieniędzy potrzebuje“.

Chcemy zmiany, chcemy doczekać się korzyści z polskiego państwa, to postarajmy się wpierw, by polska kasa państwowa nie świeciła pustkami. Zobaczycie, że gdy skarb państwa będzie pełny, to za kilkanaście lat nietylko, że śladów wojny nie będzie już w naszym kraju, ale kraj ten zakwitnie dobrobytem. Nietylko wasze dzieci doczekają się lepszych czasów, ale jeszcze i wy sami, a doczekacie się tem prędzej, im z wydatniejszą państwu przyjdziecie pomocą.

Z broszurki Zabroniaka: „Czem jest Polska dla nas“.

Klęska głodowa w powiecie żywieckim.

Ciężkie bardzo czasy przeżyła góralska ludność pod Beskidami, ale jak kto mógł, tak się ratował i żył nadzieją lepszej przyszłości. Ubiegły rok był rokiem klęski nie tylko dla mocarstw centralnych, które legły w gruzach, ale był też rokiem klęski dla biednego, pracującego ludu w górach i lasach Żywiecczyzny. W czerwcu mróz zniszczył ziemniaki, w lipcu grad, w sierpniu i wrześniu słoty i powodzie dokończyły dzieła zniszczenia zbiorów. Ludność gmin Ujsoły, Rajczy, Rycerki, Soli, Zwardonia, Szarego, Milówki, Nieledwi, Kamesznicy, Ciśca i Żabnicy nie ma już od listopada co jeść. Ziemniaków wykopano mniej, niż posadzono, owies i jęczmień zgnił, pszenica i żyto zaś w tych miejscowościach się nie udają. Ludność tej okolicy jest poprostu skazana na zagładę, ponieważ zboża nie pozwala się sprowadzać na własną rękę, a władze pocieszają lud lepszą przyszłością, której i tak nie widać, a tu jeść się chce. Ludność jada zaledwie dwa razy dziennie po troszce owsianej mamałygi, ale już i owies się kończy. Pola nie będzie czem obsiać, bo co kto miał, to dojada, a kupić za co nie będzie, bo ludzie wydali pieniądze na zboże, które przepłacali w oddalonych od swych siedzib okolicach. Dzisiaj, gdy Ojczyzna wstała z grobu i niewoli, setki wyniszczonych czteroletnią wojną żołnierzy, synów górali, pospieszyło pod sztandar Orła białego i giną na różnych frontach bojowych, gdy tymczasem rodziny ich cierpią nędzę. W imieniu nieszczęśliwych górali upraszam pp. posłów ludowych, którzy za czasów ś. p. Austryi bronili i ratowali biedny naród, by przybyli nam teraz z pomocą i tę tak ważną s... szyli, gdzie należy.

...Józef Długosz z U...

Praktyczne porady.

Przepis na drożdże. Ugotować 5 dużych ziemniaków w łupach; gdy ostygną, wykroić czarne plamy, poczem utrzeć na tarku. Wziąć prawdziwych drożdży wielkości dużego orzecha laskowego i rozrobić z pół kwaterką wody letniej, do tego wsypać kwaterkę mąki pszennej, wymięszać, aby ciasto ciągło się, gdyby było za twarde, to dolać trochę wody, postawić w dużem naczyniu bo lubi rosnąć, 4 godziny niech stoi w cieple; gdy wyrośnie, wynieść do zimnego miejsca, a na drugi dzień będą już do użytku.

Na dwa kilo mąki chlebowej, bierze się połowę tych drożdży i rozczynia jak zwykle; jeżeli na bułkę, to na dwa kilo postnego ciasta mniejszą połowę. Do drugiej połowy pozostających drożdży trzeba zaraz 3 duże ziemniaki utarte rozrobić z wodą, dodać trzy ćwierci kwaterki mąki i wlać do tych drożdży, wymięszać i schować do następnego użytku.

Za każdym razem przy użytku tych drożdży trzeba zaraz następną dozę dorobić.

Do ludowców w powiecie wadowickim.

W powiecie naszym panują opłakane stosunki; drożyzna święci istne orgie; za czasów austryackich rządził powiatem p. Pogłodowski, który w pogoni za austryackim orderem, zgodnie ze swojem nazwiskiem, wygłodził tutejszy powiat; obecnie mamy komisarza w osobie byłego starosty żywieckiego, p. Moszyńskiego; nie rozumiemy, czemu przypisać to przesiedlenie z Żywca do Wadowic — czyżby tam był niemożliwym? Myśleliśmy, że będzie lepiej; ale gdzież tam! Komisarz ma na ustach piękne słówka i obiecanki, ale na tem się kończy; powiat wadowicki jest jedynym, który nie posiada Rady przybocznej komisarza; dawna rada, nie uzyskawszy zatwierdzenia przez P. K. L, rozwiązała się, a p. komisarz rządzi sobie samowładnie, na własną rękę, nie uważając za stosowne powołanie nowej Rady, chociaż w tym kierunku ma odpowiednie wskazówki. My na taką robotę patrzeć nie możemy i nie dozwolimy, by pozbawiano nas praw, nam się należących.

Do pracy, chłopi ludowcy! Do pracy Wędy, Polańscy, Moskały, Świerkosze, Bobule, Cholewki, Pytle, Garacarczyki, Konarscy, wy wszyscy, którzy stoicie silnie przy stronnictwie Piasta. Jeżeli we wsi niema komitetu Piasta, twórzcie go co rychlej, według statutu organizacyjnego, na 50 mieszkańców jeden delegat; z nich powstanie jednolita, silna organizacya powiatowa; w tym tygodniu odbędzie się cały szereg zebrań organizacyjnych; skład komitetów ludowych bądźcie łaskawi podać mi na kartce do wiadomości. Organizujcie się bezzwłocznie, byśmy się mogli zebrać jeszcze w marcu na walne posiedzenie i tam się zorganizować, omówić sprawy powiatowe i jasno sformułować nasze żądania!

W razie potrzeby referenta, dajcie tylko znać, a referent zjedzie.

Prof. Józef Roman.

Pokłosie wyborcze.

Z Jarosławskiego.

Jarosław, 9 lutego.

Jesteśmy po wyborach! Ucichły walki partyjne, agitacye, wiece i wieś nasza wraca do regularnego trybu życia. Życie to przed wyborami i w czasie zawieruchy wojennej cechowała z małymi wyjątkami dziwna apatya i bierność; z drugiej strony słuszne rozgoryczenie na system rządów obszarniczo-starościńskich. I jakże miało być inaczej, gdy na chłopskiem ziarnie tuczył się komisyoner i dyrektor „Ziarna“, a na chłopskiej krwawicy i pocie — marszałek powiatu, co to do Prus wysyłał pszenicę, a w powiecie po paskarskich sprzedawał cenach żydom, a chłopom na odrobek pańszczyźniany. Skutki tych nieszczęsnych systemów obszarniczo-starościńskich uwydatniły się dobitnie przy obecnych wyborach; a miały swe uzasadnienie także i w dotychczasowem tolerowaniu ze strony miarodajnych czynników P. K. L. wszelkiego rodzaju lichwy, paskarstwa i wyzysku ze strony kupców żydowskich i różnych pokątnych handlarzy, którzy ogałacają powiat niedozwolonym wywozem.

Wynik wyborów w naszym powiecie musi każdego zdrowo i uczciwie myślącego ludowca zastanowić i zaniepokoić. Tą też powodowany myślą, chciałbym kilka uwag tej dla powiatu tak żywotnej kwestyi poświęcić.

Na 27.356 głosujących w powiecie — padło 6999 głosów na listę socyalistyczną, 3278 na stapińszczyków, 2754 na nar. dem., a 10.157 na Piastowców. Czyli, że socyaliści i stapińszczycy razem dostali o 120 głosów więcej od Piastowców i sami zdobyliby w naszym powiecie 3 mandaty. Komuś, mniej obeznanemu z naszymi stosunkami, mogłoby się zdawać, że naprawdę jesteśmy tak czerwoni. Tak nie jest. Powiedzmy sobie otwarcie, że w tak ważnej chwili, jak wybory, brakło nam organizacyi i tu pozostaliśmy w tyle poza innymi powiatami. Brakło nam uświadomienia i na nieszczęście nasze znalazło się kilku rozbijaczy jedności chłopskiej, którzy, sądząc, że jako kandydaci na liście „Stapińskiego“ upieką sobie mandaty; upiekli je socyaliście Chudemu — który, wybrany dzięki związkowi wyborczemu, śmieje się na głos z panów Ziębów, Hajdaków i Szpaków i oświadcza publicznie w „Naprzodzie“, że jest socyalistą, a z p. Stapińskim nie chce mieć nic wspólnego. Może fakt ten naszym domorosłym stapińszczykom otworzy oczy, pouczy ich i wskaże, gdzie właściwie szukać obrony interesów chłopskich i ostrzeże, by nie pluć w swoje własne gniazdo.

Jest faktem, że dzięki silnej robocie inteligencyi ludowej w Jarosławiu w osobach pp.: Romanowicza, Gruszki, Wąsa, Steczki, Kaniowskiego, pani Kucowej i Adamskiej oraz zaszczytnej pomocy stronnictwa republikańskiego w osobach pp. Wyspiańskiego i Sierosławskiego — przeprowadziliśmy w okręgu wyborczym 4 posłów z odłamu „Piasta“, a 5-temu kandydatowi, Cieślińskiemu, brakło do dzielnika zaledwie 500 głosów, któreby z łatwością można było uzyskać, gdyby nie teror i obałamucenie socyalistyczne. Smutną jest rzeczą, że w niektórych gminach stosunek chłopów do obszarników tak wrogo się uwydatnił, że w całości głosowały na listę socyalistyczną. Tu obszarnicy wystawili sobie najlepsze świadectwo, jak się do chłopa w czasie wojny odnosili, zebrali też odpowiedni plon.

Z drugiej strony pamiętać trzeba o tem, że powiat nasz należy do powiatów polsko-ruskich. Co prawda, pewna część ruskich wsi wstrzymała się od głosowania, niektóre w powiecie sieniawskim n. p., poszły w całości na listę „Piasta“ — przeważna zaś część uległa nieuczciwej agitacyi naganiaczy socyalistycznych i agitatorów hajdamackich i głosowały w całości na listę socyalistyczną — głosząc, że socyaliści w tydzień po wyborach rozdawać będą darmo ziemię obszarników i lasy.

Pocieszającym dla stronnictwa objawem jest fakt, że w samem mieście lista chłopska, jakkolwiek inteligencya na niej reprezentowaną nie była, otrzymała 360 głosów w samym Jarosławiu. Mamy dane, że gdyby na tej liście Zarząd główny postawił był choć jednego inteligenta ze stronnictwa, za listą poszłoby całe mieszczaństwo i przeprowadzilibyśmy 6 posłów, gdyż lista narodowo-demokratyczna zbytniego zaufania nie budziła, gdy w całym okręgu wyborczym na 74.334 głosujących otrzymała zaledwie 7191 głosów, podczas, gdy „Piastowcy“ otrzymali 45.452 głosów. Ogółem w miastach i miasteczkach uzyskała lista „Piastowców“ 2371 głosów. Jest to przestrogą na przyszłość, by kandydatury inteligencyi ludowej nie pomijać i nie lekceważyć.

Nasz powiat reprezentuje, co prawda, jeden tylko poseł — Marcin Przewrocki, ale do niego wszyscy mamy pełne zaufanie i wierzymy mocno, że w Warszawie interesów naszego powiatu uczciwie bronić będzie — i przez sejmiki relacyjne, czy przez naszą tymczasową powiatową Radę ludową, znami wchodzić będzie w styczność.

Doświadczeni wynikiem wyborów, wiemy, w jakim nam kierunku pracować. Organizować się przedewszystkiem! To pierwszy obowiązek każdego Piastowca. Nawracać i uświadamiać tych, co dają się bałamucić, przyciągać ku sobie tych, co są przeciw nam! A wtedy możemy być pewni pełnego zwycięstwa sprawy ludowej — przy najbliższych wyborach.

Pomny tego zadania, powiatowy komitet wyborczy P. S. L. w Jarosławiu, zwołał na dzień 7 b. m. zjazd delegatów rąd gminnych ludowych, gdzie powołano do życia Tymczasową powiatową Radę ludową, w skład której weszli: poseł M. Przewrocki jako przewodniczący, prof. A. Romanowicz, zast. przew. prof. Kaniowski (sekretarz), prof. Wąs (skarbnik) oraz Sławiński (Szczytne), Hawryło (Łowce), Wajdowicz (Jarosław), Paprocki (Pruchnik), Sierzęga (Sieniawa), Dusiło (Cieszacin), Swiętoniowski (Pawłosiów), Zajezierski (Duńkowice), Bednarz (Tuczempy) jako członkowie. Dwa miejsca w wydziale zarezerwowano dla Koła kobiet P. S. L. w Jarosławiu. Tymczasowa organizacya ta zająć się ma zorganizowaniem całego powiatu w gminne rady ludowe i zwołaniem do Jarosławia sejmu ludowego włościan powiatu celem dokonania organizacyi ostatecznej. Nadto ma wynająć lokal dla stronnictwa w mieście i otworzyć w niem „Biuro porady chłopskiej“.

Tak więc zaraz po wyborach kujemy żelazo, póki gorące. Powiatowy komitet wyborczy się rozwiązał — a zlikwidowanie jego agend poruczyli delegaci prof. Romanowiczowi, Kaniowskiemu i Wąsowi w porozumieniu z Zarządem głównym P. S. L. w Krakowie i wybranymi posłami.

Ludowiec.

Myśl, pracuj i żyj dla Ojczyzny.

Do wyborców i wyborczyń okręgu Jarosław-Łańcut-Przeworsk.

Wszystkim wyborcom i wyborczyniom z okręgu Jarosław-Łańcut-Przeworsk składają podpisani serdeczne podziękowanie i stare polskie „Bóg zapłać“ za ich wytrwałe i twarde stanowisko przy sztandarze stronnictwa ludowego.

Cześć i szacunek wszystkim, którzy mimo tak zajadłej, tak zaciekłej, tak teroryzanckiej walki wyborczej ze strony stapińszczyków i socyalistów, nie dali się odwieść z raz obranej drogi.

Takiej podłej, takiej nikczemnej walki wyborczej, jak ostatnia, nie przechodziło społeczeństwo polskie nigdy, nawet za rządów austryacko-konserwatywnych. Agitatorzy z tych partyi nie przebierali w środkach, rozsiewali najrozmaitsze oszczerstwa, plotki, czy słownie czy w pismach, na prezesa Witosa i kandydatów z okręgu, zamiast zwalczać się uczciwie i programowo.

Przykro bardzo i smutno niejednemu było, kiedy takie rzeczy się słyszało, i na własne oczy widziało, że w ten sposób przystępują do odbudowy ojczyzny, a tem smutniejszem jest, jeżeli tę kość niezgody rzucili między lud ludzie światli, ludzie z wykształceniem, światłodawcy ludu, a czynili to dla zaspokojenia własnej ambicyi. A robią to właśnie wtenczas, kiedy ojczyzna z grobu powstaje, kiedy bratnia krew się leje, kiedy w państwie niema ni ładu ni porządku, kiedy potrzeba wszystkie siły skupić tak dla dobra ojczyzny, jak i społeczeństwa. Sieje się wtenczas jad niezgody, jad nienawiści, dopomagając w ten sposób do zwycięstwa naszym wrogom, naszym nieprzyjaciołom, a robią to Polacy, robią synowie tej wolnej i niepodległej Polski, w której wszyscy mają być wolnymi, równymi obywatelami wobec praw. Co przyszłość powie i historya o takich ludziach?

Najłatwiejszą jest rzeczą psioczyć, besztać, zwalać winę na innych, a tembardziej teraz, kiedy kraj został zrabowany, zniszczony pięcioletnią wojną, lub przez kilkakrotne przemarsze wojsk jednych i drugich, a także przez rząd nam wrogi; i kiedy panuje straszna drożyzna pod każdym względem i kiedy wszystkiego brak, to najlepiej powiedzieć: winien Witos i Piastowcy!

Wszystkie nieszczęścia, wszystko złe, jakie spadło na Polskę, jakie spadło na Galicyę — to nikt nie winien, tylko chłop Witos. Że krew się leje, że granice są zagrożone przez nieprzyjaciół, że zasiłków się nie wypłaca, że niema opału, soli, nafty, cukru, obuwia, odzienia, że niema co jeść, to wszystko w oczach Stapińskiego „wina Witosa i Piastowców, bo się połączyli z księżami i ze szlachtą“.

Jeżeli Piastowcy z Witosem temu wszystkiemu są winni, [illegible] stapińszczycy i ich prezes są bez ale? Czy Sta[illegible] nie należy i nie należał do Komisyi likwidacyjnej i prezydyum? Czy rząd warszawski, który urzędował przeszło dwa miesiące, nic nie ma na sumieniu? Co robili ministrowie Stapińskiego — Wójcik i inni, czy rzepkę skrobali lub pióra skubali? Czemu dopuścili do tak strasznych krzywd? Wszak oni mieli władzę w swych rękach. Cała odpowiedzialność spada na ich barki, a dziś twierdzi się i głosi, że Witos i Piastowcy winni?

Jeżeli Komisya likwidacyjna coś źle robiła lub robi, to wina wszystkich, którzy tam należą, czy Stapińskiego, czy socyalistów, a nietylko jednych.

Jeżeli się czyta takie kłamstwa, takie oszczerstwa w „Przyjacielu Ludu“ na chłopa Witosa, to naprawdę wierzyć się nie chce, aby człowiek, mający cośkolwiek poczucia ludzkości, dla zaspokojenia własnej ambicyi i wywarcia zemsty, mógł się dopuścić takich nikczemnych oszczerstw. Pod tym względem sprawdzają się słowa Stapińskiego, który mówił, że polityka nie jest cnotą, to znaczy, że w polityce można jego zdaniem kłamać, oszukiwać, jak się da i kogo się tylko da, czy to stańczyka czy chłopa. Według jego nauki najlepszą metodą jest, nic nie robić, ciągnąć zyski, skąd się tylko da, brać na lewo i na prawo, ale być tylko radykalnym, krzyczeć, psioczyć, besztać, zwalać winę na drugich, na szlachtę, na księży, na panów i na wszystkich, którzy się z jego postępowaniem nie godzą, i to wystarczy — a on wie, że jest masa niezadowolonych i znajdzie bardzo wielu zwolenników.

Jeżeli w ten sposób postępuje obrońca chłopa, pan Stapiński, który rzuca kość niezgody między chłopów i to w tak ważnej chwili, to nie prowadzi ludu do zwycięstwa ale do jego upadku a pomaga tylko przeciwnikom.

Czas największy, abyśmy my, chłopi, mieli własną krytykę i abyśmy nie według słów, ale według czynów sądzili.

Przypatrzmy się dziś bliżej, już po wyborach, co robił Witos i Piastowcy w parlamencie austryackim, kiedy chłopi byli gnębieni, rabowani, niszczeni, a co robił prezes Stapiński i jego czwórka? Czy nie szedł tą samą drogą, co jego przyjaciele Jaworscy, Bilińscy, i towarzysze? Wszak sam przyznał się, że błądził, stojąc w obronie rządu austryackiego, a tem samem i rządów konserwatywnych? Wszak sam powiedział na posiedzeniu Klubu w lokalu XVII, że jego jedyną zasługą jest, że zostało wybranych w roku 1911 do parlamentu austryackiego 17 konserwatystów? A obecnie piorunuje na nich i twierdzi, że Piastowcy się połączyli z nimi?

A co Stapiński robił po za parlamentem?

Przecież sam pisze w „Przyjacielu“, że był strzeżony, że siedział cichutko przy źródełku, skąd kapały odpadki nafty i twierdzi, że nie skrzywdził chłopów, chociaż kupił za to folwarczek? A dlaczego chłopom nie doradził, aby im mogły te odpadki kapać i aby oni mogli sobie folwarczki pokupić?

Kto poruszył sprawę agrarną czyli rolną w parlamencie austryackim, czy Klub prezesa Witosa czy Stapińskiego?

A dziś, aby ująć chłopa, aby mu zagrać na nerwach, aby być popularnym, dzieli grunta obszarnicze między chłopów i robotników za darmo, a sam skupuje folwarki. Czy po to, aby je rozdzielił między chłopów? Jeżeli tak, to niechaj dziś to uczyni, zanim wyjdzie ustawa o rozdziale, a wtenczas da dowód, że chce podziału ziemi, ale jeżeli kto kupuje folwarki, a krzyczy, że chce podziału ziemi, to sam sobie kłamstwo zadaje.

Każdy wie i rozumie, z jakiego powodu Stapiński całą winę składa na Witosa. Taką opinię, jaką ma dziś Witos w całej Polsce, a nawet za granicą, miałby Stapiński, gdyby nie jego obłudna i nieuczciwa polityka Nie może on przeboleć, aby Witos, ten nieuk, ten chłop prostak, ten drwal, jak go nazywa, mógł mu nogi podciąć i powalić na obydwie łopatki

My jednak możemy wszyscy stwierdzić, że nikt inny, tylko sam Stapiński, doprowadził swoją nieuczciwą, szacherską polityką do swego upadku.

Przysłowie tak mówi, że „czem skorupka za młodu nawrze, to na starość trąci“, to i ty, panie Stapiński, zmienić się już nie możesz, ale jeżeli naprawdę kochasz tę z grobu wstającą ojczyznę, jeżeli naprawdę życzysz dobrze temu ludowi, to chociaż nic dla ludu robić nie będziesz, to przynajmniej siedź cicho na folwarku, a rzeszy chłopskiej nie rozbijaj, a bądź pewny, że lud bez ciebie da sobie radę.

Wiedz o tem, że jeżeli w ten sposób postępować będziesz, jak dotychczas, to w końcu miarka się przebierze, a lud dalej nie da się okłamywać i bałamucić, na co dał dowód przy obecnych wyborach.

Józef Jackowicz, Józef Pieniążek, Marcin Przewrocki, Jan Sobek.

Z okręgu rzeszowskiego.

Ziemia rzeszowska, ta kolebka ruchu ludowego, znów, przy minionych wyborach, złożyła dowód swej dojrzałości politycznej.

Kiedy przed dwudziestu kilku laty lud zaczął się budzić z uśpienia politycznego, zrozumiawszy macoszą opiekę stańczykowską nad sobą i zapragnął tę opiekę zrzucić z siebie, pierwszy przykład dała ziemia rzeszowska.

Pamiętają to dobrze starsi wyborcy, kiedy i w jakich warunkach przed dwudziestu kilku laty przeprowadzony był w naszym powiecie pierwszy wybór posła-chłopa, śp. Tomasza Szajera ze Słociny. Śp. Szajera zamknięto w kryminale, ulice obstawiono wojskiem, wszelkie szynki były otwarte, kiełbasy wyborczej wszędzie poddostatkiem, hrabia-kandydat nie żałował, ale chłop rzeszowski wszystkiem wzgardził, nie dbał na wojsko, nie dbał na niebezpieczeństwo życia i swojego dokonał — raz na zawsze złamał moc szlachecką, odtrącił precz kandydata konserwatywnego, a wybrał chłopa, odmykając mu bramy więzienne.

Pamiętają to dobrze starsi, jak my się obchodzili ze zdrajcami sprawy ludowej; jedni z kredą w ręce znaczyli takich, a inni płacili im... buczakami, ale swojego dokonali, a niezadługo przeprowadziliśmy wybór drugiego chłopa, Antoniego Bomby z Budziwoja.

I tymi dwoma wyborami zgnietliśmy siłę pańską raz na zawsze. Od tego czasu powiat rzeszowski ani razu nie wybrał kogoś z obozu konserwatywnego. Za przykładem ziemi rzeszowskiej poszły inne powiaty i podwoje parlamentarne czy sejmowe otwarte zostały dla chłopa.

Dzisiaj, kiedy przyszły wybory do pierwszego Sejmu polskiego, do tego Sejmu, na którego barkach ciężą takie wielkie zadania, to znów lud wiejski ziemi rzeszowskiej dał dowód swej dojrzałości politycznej i wielkiej solidarności.

Wprawdzie dzisiaj nie kusił nikt tego ludu ani wódką, ani kiełbasą, czy gotówką, ale natomiast przychodziło do niego tyle stronnictw, tyle partyi i partyjek, tyle kandydatów, że, zaprawdę, trudny to był wybór. Jedni obiecywali bezpłatnie ziemi poddostatkiem, inni lasami lud dzielili, a inni jeszcze obiecywali życie bez troski, bez pracy. Lud ziemi rzeszowskiej nie poszedł na lep tych obiecanek, lecz, jak jeden mąż, bez wszelkiej agitacyi ze strony kandydatów ludowych, oddał swe głosy na tych, którzy najmniej obiecywali, oddał swe głosy na swych braci ludowców z pod sztandaru „Piasta“.

I tą swoją solidarnością ziemia rzeszowska dokonała rzeczy niesłychanych. Jak wszystkim wiadomo, okręg Rzeszów-Ropczyce-Strzyżów miał kandydatów moc, miał wszystkich list kandydackich 14. I zanosiło się na to, że różne partye zwyciężą, że stronnictwo nasze wyjdzie słabe z tych wyborów. Ale lud wiejski, ten olbrzym, przyszedł do głosowania, jak huragan i, jak huragan zmiata wszystko, co mu stoi na drodze, tak ten huragan głosów chłopskich zmiótł wszystkie 13 innych list a przeprowadził swoją ludową, wybrał wszystkich 6-ciu chłopów, postawionych na liście ludowej.

I za ten czyn cześć Wam, Bracia i Siostry, z okręgu Rzeszów-Ropczyce-Strzyżów, dziękuję Wam w imieniu swojem i moich kolegów i przyrzekam, że nie zaniedbamy Was i w krótkim czasie, choćby nawet z małym dorobkiem politycznym, staniemy przed Wami.

A jeśli-byście z biegiem czasu spostrzegli jakieś drobne uchybienia z naszej strony, nie bierzcie nam za złe, bo trudny będzie nasz obowiązek, a to ze względu iż żadne inne stronnictwo nie wybrało swych posłów, wobec czego my, chłopi, będziemy reprezentowali wszystkie stany, a „jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził“ — mówi przysłowie.

W pierwszej linii pilnować będziemy interesów wsi, ale musimy to godzić tak, by i innym stanom krzywdy nie zrobić, by i urzędnik i nauczyciel i robotnik był z nas zadowolony.

Mam nadzieję, że przy dobrej woli wszystko da się pogodzić.

Wszystkim kochanym wyborcom i wyborczyniom przesyłam serdeczne pozdrowienia i pozostaję Waszym sługa *Andrzej Pluta*, poseł.

Z okręgu Jasło-Krosno-Sanok.

Olpiny, 9 lutego.

Wynik wyborów w naszym okręgu nie był taki, jakiegośmy się spodziewali. Przyczyny tego są ważne dla nauki na później. Słabą była organizacya w powiatach i pewnie brak planu w robocie koło wyborów. Dlatego zapewne brakło ludzi takich, którzyby w czasie wyborów rzeczywiście czuli się obowiązanymi do energiczniejszej roboty dla Stronnictwa, a nie pozostawiali tego wyłącznie na barkach kandydatów. Słabą była nasza praca w porównaniu z agitacyą przeciwnych partyi. Przeciwnicy używali wszelkich sił i sposobów, by pokazać wyborami, że okręg ten jest ich gniazdem. Obdarowywali wszystkich ziemią, inwentarzem i mieszkaniami dworskiemi, ile tylko kto chciał. Socyaliści namawiali nagrodami naszych wybitniejszych chłopów, by kandydowali na ich liście; po wsiach głosili, że to oni tylko żądają podziału większej własności. Znani zaś agitatorzy Stapińskiego z Krakowa stale się w tym okręgu kręcili.

Kandydaci Stapińskiego z jasielskiego powiatu starali się bezczelnie wmówić w ludzi, jakobym ja tysiące wziął i za to odstąpił chłopów i Stapińskiego, a przystał do „panów“. Coś podobnego mógł tylko człowiek podły wymyśleć, a uwierzyli tylko ludzie słabej duszy. Kto mnie zna od pierwszych dni mojego politykowania, ten wie, że podobnego bezeceństwa moje sumienie chłopskie nie dałoby mi zrobić

Oświadczam, że jak z jednej strony p. Stapińskiego cenię ca jego pracę dawną, tak z drugiej strony nie osoby p. Stapińskiego będę się trzymał, ale Stronnictwa, które sprawy chłopskiej dzielnie i uczciwie broni. Sprawie chłopów do końca życia chcę służyć i dobru Ojczyzny, a nie osobistej ambicyi jednostek. Jeśli się wydawało p. Stapińskiemu, że w Stronnictwie źle się dzieje, powinien było wytknąć i do naprawy wewnątrz Stronnictwa dążyć, a nie łamać siły chłopów przed samymi wyborami.

Jak chłopi patrzą na rozłam i politykę chłopską, dali odpowiedź wyborem 32 posłów Piastowych. Ja, choć posłem nie zostałem z powodu braku garści głosów, tem się nie zrażam; owszem, pracować będę nadal, ile Bóg zdrowia użyczy i sił mi starczy, dla chłopów.

Niedługo i reszta chłopów ujrzy jasno drogę chłopskiej i ojczystej sprawy i jedno wiedy stworzymy Stronnictwo chłopskie w Polsce.

Niech to Bóg da jak najprędzej!

Wojciech Solarz.

Echa terroru okoniowców przy wyborach.

W Kolbuszowskiem, w lutym.

Uskarżają się szeroko niedawni wyborcy i wyborczynie z powiatu kolbuszowskiego na okropne nadużycia przy wyborach do Sejmu. W miejscowych komisyach wyborczych dotyczącego okręgu, zasiedli najczęściej jedynie zwolennicy księdza Okonia, którzy w lokalach wyborczych i tuż koło nich rozwijali sami przeróżne gwałtowne i niedozwolone praktyki agitatorskie; gdzie członkami komisyi byli ludzie odmiennego pokroju, tam wszędzie (z wyjątkiem Raniżowa) agitatorzy i zwolennicy Okonia wymuszali pogróżkami dla siebie posłuch i uległość. Często członkowie komisyi wynosili sami ze sali wyborczej koperty urzędowe i ludziom, którzy mieli postanowienie i wolę głosować na inną niż ich listę, wyrywali kartki i wsuwali im swoje numery z kopertami do rąk i zmuszali ich do oddania tych kart i kopert w lokalu wyborczym. Godzili się chętnie na to, że za osoby chore oddawały kartki z numerem ich kandydatów dzieci małe. O tych i innych nadużyciach komisyj miejscowych i o dzikich napaściach na spokojniejszych obywateli, zaświadczą czytelnicy „Piasta“ z Krzątki, Majdanu, Woli raniżowskiej i z innych miejscowości. Przeciw ohydnemu terrorowi i przeciw ważności wyborów podnoszą publicznie protest i domagają się surowego ukarania agitatorów

Czytelnicy „Piasta“ z Kolbuszowej.

Echa powyborcze z Wadowickiego.

Już z górą 26 lat biorę czynny udział w polityce ludowej, spotykałem się często z przeciwnikami politycznymi na zgromadzeniach, czytałem i czytam prawie wszystkie pisma dla ludu przeznaczone, ale rzadko kiedy zdarzyło mi się patrzeć na tyle prywaty, co dziś; rzadko kiedy używano tyle haseł niesłychanie demagogicznych, jak podczas obecnych wyborów.

Prym w tej haniebnej robocie dzierżył „Przyjaciel Ludu“ i jego zwolennicy. Zdawało mi się czasami, jakobym żył w czasach saskich, a dzisiejsi stapińszczaki, jak szlachcice z owych czasów wołali: „precz z wojskiem, precz z podatkami, bo to intryga panów“. Ale, jeżeli wtenczas był duch szlachty zatruty; jeżeli nie reagowano wtenczas na gospodarkę Fryderyków pruskich i Piotrów moskiewskich w Polsce, to dziś my, ludowcy, mamy więcej miłości ojczyzny i rozumu, niż ówczesna szlachta, a tylko stapińszczaki nie zważają na gospodarkę Czechów, hajdamaków i pruskich bandytów, ale powiadają, że pobór rekruta to intryga panów.

My, ludowcy, nie mogliśmy waryackiemi lub zbrodniczemi hasłami agitować, to też zaledwie jednego kandydata przeprowadziliśmy. Ale mimo zradykalizowania się społeczeństwa podczas wojny, mimo szalonej agitacyi stapińszczyków, doszło do tego, że ani jeden włościanin nie wyszedł i podczas gdy żywiecki powiat ma trzech posłów, to wadowicki tylko jednego Putka. Radykalne żywioły nie głosowały na listę stapińszczyków, ale na listę socyalistyczną, bo powiadały, że wolą socyalistów, bo są uczciwsi i rozumniejsi od stapińszczyków.

Na pociechę naszą w innych okręgach ludowcy nas zwyciężyli, a o Stapińskim już dziś powiedzieć możemy, że jest już trupem politycznym, i że go żadne koziołki polityczne wskrzesić nie zdołają.

Społeczeństwo polskie znosiło i znosi tyle cierpień i męczarni, że goić nam rany wypada, a nie jątrzyć, że jednoczyć się a nie rozbijać potrzeba; dlatego wszelki jad precz od siebie odpędzać należy, a wtenczas dopiero, gdy spokojny dach nad głową będziemy mieli, możemy wyładowywać energię w kierunku gospodarki i spierać się w doborze środków nad wzmocnieniem ojczyzny.

Franciszek Kuś.

Ogłoszenie.

„Podaję do wiadomości, że przeciw wyborowi ks. Eugeniusza Okonia, Tomasza Dąbala, Franciszka Krempy, Józefa Sudoła, Wojciecha Marchuta, posłami okręgu wyborczego Nr 44, wniesiono dwa protesty. Do wnoszenia zarzutów przeciw treści protestów wyznaczam termin do 24 lutego 1919 włącznie. W tym przeciągu czasu może każdy wyborca przeglądać protesty w lokalu głównej komisyi w budynku sądowym w Tarnobrzegu w godzinach urzędowych i czynić z nich odpisy.

Tarnobrzeg, dnia 12 lutego 1919 r.

Chalcarz m. p.
przewodniczący głównej komisyi wyborczej“

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Mirski, w Białskiem: Pismo panów oddaliśmy naszym posłom, którzy uczynią wszystko, by dla włościan uzyskać wszystkie te prawa, które im się słusznie należą. — **St. Hańba, Dobrucowa:** Sprawa sprowadzenia kalendarza do kraju jest na dobrej drodze. Robimy, co możemy. Gdy tylko kalendarz nadejdzie, poślemy go panu. Za pracę dla stronnictwa serdeczne dzięki. O korespondencyę prosimy. — **J. Łuszczek, Zakopane:** Na razie, niestety, nie da się nic zrobić w pańskiej sprawie. W poprzednim numerze »Piasta« wyjaśniliśmy tę sprawę szczegółowo. — **J. Niepsuj, Gródek:** Jak donieśliśmy w poprzednim numerze »Piasta«, obecnie nie będzie można uzyskać wypłaty zaległego zasiłku. Pieniądze te jednak nie przepadną, tylko na wypłatę ich trzeba będzie czekać. Posłowie nasi poczynili starania, by na podaniach o zasiłki nie potrzeba było podpisu księży ze względu na to, że niektórzy księża nie chcą potwierdzać podań tym ludziom, którzy są innych przekonań politycznych, niż oni. — **B. Leja, Blizianka:** Odpowiedzieliśmy panu kartką, ale nam ją poczta zwróciła. Odpowiadamy więc w gazecie. Pieniądze na kalendarz otrzymaliśmy. Kalendarz wysłaliśmy wraz z innymi z Wiednia, ale, niestety, cały transport został zatrzymany przez Czechów w Boguminie. Czynimy wszystko, co możliwe, by kalendarz wreszcie do kraju przyszedł. — **K. O., Wola Rębowiecka:** Jeżeli namiestnictwo poleciło panu narzędzia wysłać, to niech się pan upomni o ich wysłanie w Syndykacie. Syndykat powinien sprawę załatwić. — **Czytelnik „Piasta“, Korczyna:** Proszę się zwrócić wprost do dyrekcyi szkoły w Tarnowie, a stamtąd otrzyma pan szczegółowe informacye. — **L. Piotrowski, Słocina; M. Szewczyk, Sędziszów:** Sprawą składania na pożyczkę polską obligacyj pożyczki wojennej austryackiej zajęli się nasi posłowie w Warszawie. W najbliższym numerze »Piasta« zamieścimy dokładne w tej sprawie informacye. — **M. Szalachna, Ujsoły:** Niech się pan zgłosi w powiatowej Komendzie wojskowej, a tam otrzyma pan informacye, co należy robić. Niech pan teraz zawrze kontrakt o grunt. Do starostwa w Żywcu niech pan adresuje: Żywiec, starostwo. — **A. Kałamarz, Przeworsk:** Sprawą lichwy mieszkaniowej zajął się już rząd warszawski. Swoją drogą należałoby się zwrócić do starostwa w Przeworsku, by ze swej strony wydało odpowiednie zarządzenie, celem zwalczania tej lichwy. — **Fr. Mikuła, Urzejowice:** Niech pan zwróci się do powiatowej Komendy wojskowej i poprosi o zbadanie pana i uznanie za inwalidę, a będzie pan mógł pensyę inwalidzką pobierać. — **Autor listu z Białobrzegów:** List zawiera poważne zarzuty, a nie jest podpisany. Nie zamieścimy. — **J. Kukiński, Jordanów:** Szkoła ślusarska znajduje się w Swiątnikach, szkoła kowalska w Sułkowicach. — **W. H.:** Na razie nie wiemy o żadnem zajęciu, odpowiedniem dla pana. Proszę się zwrócić do Biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie. Trzeba jednak podać, co pan umie. — **M. Kuś, Targowisko:** Po wiadomość o mężu trzeba się zwrócić do sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, ul. Szewska 12. Wobec przerwanej komunikacyi z Wiedniem trudno będzie jednak dowiedzieć się czegoś pewnego. Co do pieniędzy, to trzeba będzie napisać do poselstwa polskiego w Wiedniu, Rennweg I. Dopóki jednak nie będzie przywróconym ruch pocztowy z Wiedniem, to list nie dojdzie. — **A. Jaroszówna, Dobra:** Jeńcy polscy we Włoszech mają wstępować do Legionu polskiego, który powinien niezadługo przybyć do Polski. — **R. Gurdziel, Nowy Sącz:** O pozwolenie na przewiezienie zboża ze wsi trzeba się postarać w starostwie. Drożyzna zostanie usuniętą już niezadługo, gdy przyjdą towary z Ameryki. Wtenczas i żydki zaczną inaczej śpiewać. — **Czytelnik „Piasta“, Bielsko:** Myśl wiersza dobra, ale forma słaba. Nie zamieścimy. — **J. Pasiała, Widełka:** Zasiłki powinny być wypłacane. Zwróciliśmy się w tej sprawie do p. Lasockiego. O zaginionego syna zapytaliśmy w biurze Czerwonego Krzyża. Gdy nadejdzie odpowiedź, zamieścimy w »Piaście«. — **K. Ł., Dynów:** Pieczątkę może pan zamówić u firmy Niemczyk Kraków, Sukiennice. Kalendarz »Piasta« został zatrzymany w drodze przez Czechów. Książki »Pod kłami dzikich zwierząt« nie mamy już na składzie. — **A. Kosiec, Wieprz:** Jeżeli pani ma kwit na zasiłek, to trzeba się z tym kwitem [illegible] do Urzędu podatkowego, żeby zasiłek wypł[illegible]. O zasiłek na dzieci trzeba wnieść podanie do starostwa. — **J. Cwynar, Roczyny:** Intencya wiersza bardzo ładna, ale forma słaba. Nie zamieścimy. — **Barglik, Łętownia:** Szkoły polskich żandarmów w Krakowie niema. — **J. Zych, Libiąż Mały:** Jak donieśliśmy w ostatnim numerze »Piasta«, wypłaty zaległego zasiłku obecnie uzyskać nie można. Wypłata może nastąpić dopiero po uzyskaniu na ten cel pieniędzy od Austryi. Jeżeli pan skutkiem służby w wojsku stał się do pracy niezdolnym, to trzeba się zwrócić do powiatowej Komendy wojskowej i poprosić o zbadanie pana i uznanie za inwalidę, bo inaczej nie mógłby pan pobierać pensyi inwalidzkiej. — **J. Młynarski, Glinianka:** Tygodnik »Rola« nie wychodzi od początku wojny i wychodzić już nie będzie. — **J. Stradomski, Wysoki Brzeg:** Pensyi za medale austryackie obecnie się nie wypłaca. — **J. Skwarek, Pradła, Kieleckie:** Grzyb bardzo trudno jest usunąć, zwłaszcza, jeżeli mieszkanie wilgotne. Najlepiej wyciąć części drzewa, zarażone grzybem, chociaż i ten sposób nie jest zupełnie pewny, bo grzyb łatwo się przenosi na dalsze części drzewa. Z domowych środków przeciw grzybowi najlepszą jest nafta, zmieszana ze smołą. Trzeba część drzewa, zarażoną grzybem, doskonale wysuszyć i natrzeć wyżej wymienioną mieszaniną. — **J. Starczyński:** Za uwagi dziękujemy. Jak pan sam zauważył, nie występowaliśmy nigdy przeciw księżom, jeżeli nas nie atakowano. Jeśli jednak prowadzono w niektórych wsiach dyecezyi tarnowskiej zażartą walkę przeciw nam, nadużywając do tego celu ambony, jeżeli teraz prześladuje się gdzieniegdzie tych, którzy na listę »Piasta« głosowali, to trudno, byśmy się nie bronili. — **J. Kmiecik, Krzczonów:** O skórę może się postarać gmina w Biurze skórniczem w Krakowie. Trzeba wnieść podanie. — **A. Bandyk, Sienna:** Losem inwalidów zajmują się gorąco nasi posłowie i poruszą ją na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu. Jak już donosiliśmy, Komisya Rządząca uchwaliła przymusowe wydzierżawienie gruntów, których właściciele nie zdołają uprawić. Z rozporządzenia tego powinni przedewszystkiem korzystać inwalidzi. 5000 koron za mórg lichego gruntu—to stanowczo za dużo. Jeżeli panowie nie pobieracie pensyi, to zwróćcie się do krajowego biura opieki nad inwalidami, Kraków, ulica Smoleńska 9. — **K. B., Fałkowice:** Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to się pani zasiłek amerykański należy. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, która z pewnością zasiłek przyzna. Dotąd niewiadomo zupełnie, kiedy wrócą jeńcy z Włoch. — **T. Ogórek, Miechów:** W sprawie uzyskania posady może się pan zwrócić do Biura pośrednictwa pracy, Lwów, Wydział krajowy. Trzeba przytem nadmienić, jakie szkoły pan ukończył i gdzie dotąd pracował. My mimo starań nie zdołaliśmy nic odpowiedniego dla pana tu znaleźć. — **Antoni K., Handzlówka:** Jeżeli syn dotąd nie wrócił, to pan powinien nadal zasiłek pobierać. Proszę wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, która powinna zasiłek przyznać. Za ubiegły czas nie będzie pan mógł teraz pieniędzy należnych pobrać. — **J. Kotula, Medynia Łańcucka:** Niech się pan zwróci do krajowego Biura opieki nad inwalidami, Kraków, ulica Smoleńsk 9. — **A. Bargiel, Krzeszów:** W księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23, otrzyma pan podręcznik do nauki stenografii. »Bluszcz« jest to tygodnik dla kobiet, wychodzący w Warszawie. Może go pan zaprenumerować przez księgarnię Gebethnera, Kraków, Rynek główny 23. — **W. Holak, Bystra:** Niech się pan zwróci do Biura opieki nad inwalidami w starostwie, a tam udzielą panu potrzebnych informacyj. — **M. Leśniak, Nawsie:** Sprawą jeńców, pozostających na Syberyi, zajęło się polskie ministerstwo spraw zagranicznych. Kiedy oni wrócą, trudno przewidzieć. Polecić możemy firmę: Sz. Łojek, Kraków, ul. Szpitalna 34. — **Stały czytelnik w Bestwinie:** Wszystkie te gadania ludzkie o reformie agrarnej, o których pan w liście wspomina, nie mają sensu. Sprawa reformy agrarnej jest ogromnie trudną do przeprowadzenia i nie da się jej załatwić, ot tak, na kolanie, bo spowodowałoby to tylko zamęt i niezadowolenie. Będą o tem z pewnością długo radzili posłowie, zanim coś pewnego postanowią. To też wszystkie gadaniny o tem, że po tyle i tyle morgów będzie dzielone, że ci dostaną, inni zaś nie dostaną, są zupełnie bezpodstawne. Dzielenie gruntów nie będzie też tembardziej zależało od tego, na którą listę kto głosował. Takie twierdzenie jest nonsensem. — **Czytelniczka z Równego:** Asekuracye nie p[illegible]tna. Naszem zdaniem raty

należy dalej płacić. W razie niepłacenia przepadłyby wpłacone dotychczas raty. — **M. Wodczańska, Wróblik Szlachecki:** Proszę wnieść podanie do komisyi zasiłkowej w starostwie, a zasiłek powinien być nadal wypłacany. O ileby komisya stwierdziła, że byt pani i rodziny nie będzie zagrożony, gdy pani zasiłku nie otrzyma, to zasiłek zostanie wstrzymany. — **K. Burka, Wróblik:** Jeżeli mąż na wojnie zginął, to zasiłek się należy w dalszym ciągu. Trzeba się upomnieć w starostwie. Jeżeli jest potwierdzenie zgonu męża, to Fundusz opieki powinien był asekuracyę wypłacić. Proszę się zwrócić do Funduszu opieki, Kraków, ulica Wolska 19. — **J. B., Sucha:** Jeńcy polscy we Włoszech będą mogli wstępować do Legionu polskiego i wraz z nim i wojskami Hallera przybędą do Polski. Kiedy to nastąpi, dziś jeszcze niewiadomo. — **Wł. Wąsowicz, Pilzno:** Po rozpadnięciu się Austryi wypłaty subwencyi zostały wstrzymane. Jeżeli zostaną na nowo podjęte, doniesiemy o tem w »Piaście«. — **„Kuszowa":** Po metrykę śmierci trzeba się zwrócić do sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, ulica Szewska 12, albo też do komendy pułku, przy którym mąż służył. Zasiłek za męża należy się pani nadal. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, potwierdzone przez urząd gminny, a będą pani nadal zasiłek wypłacać. — **J. Kukuczka, Przysietnica:** Zasiłek za syna, służącego przy wojsku polskiem, należy się panu, zwłaszcza jeżeli pan ma tak mało roli. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej w starostwie. Gdyby robiono jakie trudności, proszę się zwrócić do komisarza likwidacyjnego, p. Franciszka Piątkowskiego, a on napewno sprawą się zajmie. Sprawa reformy agrarnej nie będzie wnet przez Sejm załatwioną, gdyż jest to sprawa ogromnie skomplikowana i trudna do należytego przeprowadzenia. Gdy tylko w tej kwestyi zapadną jakieś uchwały, doniesiemy o tem w »Piaście« i napiszemy, co należy czynić. — **E. Zając, Rokietnica:** To, co zostało na włoskim froncie, zabrali przeważnie Włosi. Po nawozy sztuczne może się pan zwrócić do firmy »Liban«, Borek Fałęcki koło Krakowa. Nasiona koniczyny, buraków i t. p. może pan sprowadzić ze spółki »Jedność«, Kraków, plac Szczepański 6. — **S. Joniec, Grodzisko:** Liry można zmienić w banku austro-węgierskim. — **M. Bałuch, Korczyna:** Za ubiegły czas nie może pani zasiłku teraz otrzymać. Pieniądze te będą mogły pani zostać wypłacone dopiero wtenczas, gdy rząd austryacki da na ten cel fundusze. Jeżeli pani nie ma utrzymania, to zasiłek za syna może pani pobierać od 1-go listopada 1919. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej w starostwie, a zasiłek zostanie przyznany. — **J. G., Piwniczna:** Szkoda, że list niepodpisany, a zawiera poważne zarzuty. Jeżeli są jakieś niewłaściwości, to najlepiej udać się do komisarza likwidacyjnego, p. Franciszka Piątkowskiego. — **K. Hilniak, Grybów:** Wspomnianego Towarzystwa ubezpieczeń nie znamy. Nie zdołaliśmy się też dowiedzieć, czy ono jeszcze istnieje. — **J. Gluza, Buczkowice:** Rodzina pańska ma prawo do pobierania nadal zasiłku. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, a zaczną nanowo zasiłek wypłacać. Pensya pana została wstrzymaną dlatego, że ruch między Wiedniem a Galicyą został przez Czechów przerwany. O trafikę może się pan starać, gdy na nią zostanie rozpisany konkurs. Wykaz wolnych trafik ogłaszamy w »Piaście«. — **Kobiety z Leżajska:** Zasiłki amerykańskie wam się należą, zwłaszcza, jeśli nie macie z czego żyć. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej i zwrócić się do posła Jachowicza z prośbą, by się tą sprawą w starostwie zajął. — **J. Ryczek, Raniżów:** Pieniądze za te zniszczone rzeczy będzie pan mógł dostać dopiero wtenczas, gdy uda się od rządu austryackiego wydobyć na ten cel pieniądze. Na razie wypłaty te nie są uskuteczniane. — **A. Mite, Pisarzowice:** Do Rosyi jechać można, ale połączone to jest z wielkiemi trudnościami i kosztami. — **J. Kowalczyk, Sromowce Wyżne; A. Fijak, Mikuszowice:** Na podstawie układu między Komisyą Likwidacyjną a rządem austryackim, Likwidatura w Wiedniu ma wypłacać nadal pensye inwalidom. Wskutek najazdu czeskiego na Śląsk, z Wiednia nie dochodzą obecnie ani listy, ani pieniądze. Gdy tylko ruch zostanie przywrócony, proszę napisać pod adresem: Pensionsliquidatur des II. Korps, Wien, Schwarzenbergkaserne. — **J. Kawa, Połomyja:** Teraz, niestety, nie zdoła pan uzyskać wypłaty zaległego zasiłku. Nastąpi to dopiero wtedy, gdy rząd austryacki przyśle na ten cel pieniądze. Po pokrycie na dach niech się pan zwróci do firmy: Boduch, Żywiec, Rynek. — **T. Kawa, Połomyja:** Zwróćcie się panowie do starostwa a tam otrzymacie wyczerpujące informacye. — **J. Kula, Grodzisko:** W sprawie cukru dla pszczół niech się pan zwróci do Towarzystwa pszczelniczego, Kraków, plac Szczepański 8. Z informacyi skorzystamy. — **S. Gąsior, Porąbka:** Skór pan nie potrzebuje oddawać, bo zaprowadzony jest wolny handel skórami. — **Fr. Kordas, Bystrzyca:** Na list pana już raz odpowiadaliśmy. Do powiatu nadwórniańskiego mógłby pan jechać przez Węgry. Jak będzie szła granica między Polską a Ukrainą, czy ziemia będzie po wojnie droższa czy tańsza, dzisiaj wiedzieć nie można. Reformę agrarną uchwali dopiero Sejm. Jako Polak ma pan obowiązek służyć w wojsku polskiem. Adres zmieniliśmy. — **St. Karczewski, Szczytniki:** Gazetę stale panu wysyłamy. Pieniądze otrzymaliśmy. Kalendarze, gdy tylko je Czesi puszczą, wyślemy. Strzelbę może pan dostać u firmy Gliniecki i Ska, Kraków, ul. Szewska 2. — **M. Michalec, Świątniki:** Czek wysłaliśmy. Za informacye serdeczne dzięki. Prosimy o korespondencyę. — **J. Klara, Miejsce Piastowe:** Najlepszy był węgiel śląski, ale teraz go nie dostajemy z powodu najazdu Czechów na Śląsk Może się pan zwróci do kopalni w Jaworznie, Sierszy, Tenczynku lub Dąbrowej. Za słowa uznania serdeczne dzięki. Drzewo na opał można teraz będzie nabywać z lasów prywatnych po cenach maksymalnych. — **J. Duda, Brzeziny:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy. Wysyłka kalendarza opóźniła się wskutek najazdu Czechów na Śląsk i zatrzymania przez nich transportu kalendarzy w drodze z Wiednia. — **J. Filip, Posadowa:** Powinien pan się zwrócić do okręgowej Komendy wojskowej i poprosić o zbadanie pana i uznanie za inwalidę, bo inaczej nie mógłby pan pobierać pensyi inwalidzkiej. — **M. Lasota, Mrowla:** Za ubiegły czas nie może pani teraz zasiłku otrzymać Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, potwierdzone przez urząd gminny, a przyznają pani zasiłek od 1 listopada 1918. — **Fr. Ludwa, Olszyny:** O papiery trzeba się upomnieć w Pradze. Na razie jest to niemożliwe, bo ruch między Czechami a Polską jest wstrzymany; jest jednak nadzieja, że niezadługo zostanie przywrócony. Gdyby papiery nie przyszły, proszę się zwrócić do powiatowej Komendy wojskowej i poprosić o zbadanie i superarbitrowanie pana. — **M. Skrzyszowska, Lubla:** Jeżeli pani ma kwit zasiłkowy, to obowiązkiem urzędu podatkowego jest wypłacić pieniądze. Niech się pani zwróci do komisarza likwidacyjnego w starostwie i poprosi o załatwienie sprawy. — **M. Horbowy, Kupna:** Kalendarze pan otrzyma, gdy tylko Czesi puszczą wreszcie wagony z kalendarzami do Galicyi. — **St. Czaykówna, Bochnia:** Jeńcy polscy we Włoszech wstępują do Legionu polskiego. Dzisiaj jednak jeszcze niewiadomo, kiedy ten Legion do Polski przybędzie. W sprawie kursu koszykarskiego proszę się zwrócić do dra Bardla, Kraków, Mały Rynek, 1. — **W. Tomala, Kurdwanów:** Trafikę można odebrać, o ile trafikant popełnia nadużycia. Trzeba w takim razie wnieść odpowiednio umotywowaną skargę do okręgowej Dyrekcyi skarbu, która przeprowadzi badanie i o ile zarzuty są uzasadnione, może trafikę odebrać. — **W. Jastrzębski:** Jeżeli jest stwierdzenie śmierci męża, to ksiądz powinien dać wdowie ślub. — **A. Kukuła, Komorowice:** Rząd polski czyni starania o powrót naszych jeńców z niewoli. Kiedy jednak będą mogli powrócić, trudno dzisiaj określić. — **J. S., Andrychów:** Obrazy Matki Boskiej Bronowskiej są jeszcze na składzie. — **J. Winiarska, Rzeszów:** Do Częstochowy można jechać bez paszportu. Bilet kolejowy 3-ciej klasy z Krakowa będzie kosztował przeszło 20 K. — **A. Górowska, Lipie:** Jeżeli syn dotąd z wojny nie wrócił, to pani powinna za niego nadal zasiłek pobierać. O odpowiedniej dzierżawie nie nam dotąd niewiadomo. — **Z. Januszkiewiczówna, Pilzno:** Do prezydenta min. Paderewskiego najlepiej adresować: Warszawa, Hotel Bristol. Dojdzie. — **P. Łukasik, Kasina Wielka:** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy Bardzo to pocieszające, że włościanie w Kasinie są tak uświadomieni i że nie dali się wziąć na lep rozmaitych obiecanek, których nikt z obiecujących spełniać nie myśli. — **A. Curyło, Hutki:** Kalendarz »Piasta« kosztuje 7 K. »Piasta« posyłamy pod podanymi adresami. — **J. Obłąk, Złotniki:** Organem Piastowców w Królestwie jest »Gazeta ludowa« Adres administracyi: Warszawa, ul. Świętokrzyska, 17. — **J. Dudzik, Niewachlów:** Posłaliśmy panom 51 nume

»Piasta«, gdyż tam podany jest na wstępie program naszego **stronnictwa.** — **K. Wilczek, Dymarka:** Adres p. Wyrobka brzmi: Kraków, ul. św. Filipa, 2. — **M. Kapusta, Zaborcze:** Jeżeli jakiś socyalista we wsi zatrzymuje panu gazetę, to należy oddać sprawę sądowi, który nauczy tego pana, że cudzej własności zagarniać nie wolno. — **F. L., Żołynia:** Proszę się zwrócić do firmy: Machauf, Kraków, ul. Dunajewskiego, 5. — **J. Zawołek, Zbydniów:** Jeżeli pan jest na tyle niemądry, że wierzy bezczelnym oszczerstwom stapińszczyków i nie ma sam wyrobionego sądu, to niech pan »Piasta« nie czytuje. Żaden prawdziwy i uczciwy ludowiec w podobne brednie by nie uwierzył. Widocznie podoba się panu program Stapińskiego, którego dziś wszyscy uczciwi obywatele Polski uważają za zdrajcę narodowej sprawy. — **J. Szulc, Majów, Radomskie:** Należytość za ubranie będzie pan mógł otrzymać dopiero po załatwieniu rachunków między rządem polskim a Austryą. Szkody swoje niech pan zgłosi do Izby handlowej w Krakowie, ulica Długa, 1. W sprawie podwyższenia pensyi będą nasi posłowie interweniować w ministerstwie rolnictwa. — **M. Wąchała, Łącko:** Trzeba się upominać na ul. Floryańskiej; maszynę powinien pan dostać. — **L. Herman, Poręba Spytk.:** Arkuszy tych nie można oddawać na pożyczkę, gdyż pożyczka polska będzie zwracana za rok, podczas gdy należytość za zaległe zasiłki niewiadomo kiedy się uda od rządu austryackiego wyciągnąć. Sprawę wypłaty zaległych zasiłków poruszyliśmy w jednym z poprzednich numerów »Piasta«. Poruszone przez panią kwestye przedstawiliśmy posłowi Witosowi, który się niemi zajmie. — **St. L., Jordanów:** Sprawę, o którą panu chodzi, przedstawili nasi posłowie rządowi warszawskiemu i gdy tylko zapadną w niej decyzye, zamieścimy je w »Piaście«. Na razie nic się nie da zrobić; musi wyjść odpowiednie rozporządzenie. — **J. Świeżyński:** Za tych, którzy obecnie pójdą do wojska polskiego, będą mogły rodziny pobierać zasiłek. Po narzędzia proszę się zwrócić do firmy: Górecki, Kraków, Rynek główny, albo Halski, Kraków, Sukiennice. — **J. Kupczak, Radziechowy:** Szkoda, że rzecz nie pisana prozą. Wiersz słaby; nie możemy zamieścić. — **J. Brańka, Jeleśnia:** Niech się pan zwróci do okręgowej komendy wojskowej i poprosi o zbadanie pana i uznanie za inwalidę, a będzie pan mógł pobierać pensyę inwalidzką. — **W. Pieśniak, Olcza:** Kobieta owa ma prawo do zasiłku. Gdyby jej wyznaczono pensyę wdowią, toby ją strącano z zasiłku. — **Fr. Hordas, Bystrzyca:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy. Kalendarz wyślemy. W sprawie kupna gruntu może się pan zwrócić do dyrektora Banku ziemskiego w Łańcucie, p. Władysława Żardeckiego; w sprawie posady: do Biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie. Na przejazd przez Węgry musi pan mieć paszport. — **A. Poborcowa, Trzęsówka:** Podanie należy wnieść w takisam sposób, w jaki się wnosiło dawniej. O ile żona przebywającego w Ameryce jest biedna i nie ma z czego żyć, to się jej zasiłek amerykański należy. Do poświadczenia z wojska nie trzeba nic dodawać. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, mężowie Wasi będą mogli w tym roku wrócić z Ameryki. Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy. — **A. Półtorak, Pasierbiec:** Zasiłek powinien być wypłacony i nie rozumiemy, dlaczego starostwo w Limanowej tego dotąd nie robi. Proszę się zwrócić do posła Michała Łukudy i poprosić, by on tę sprawę jak najszybciej załatwił. — **J. Fluder, Krzeszów:** Trzeba się w Centrali o węgiel upominać, aż do skutku. Węgla było w tym roku wogóle bardzo mało, a teraz po zajęciu Śląska przez Czechów, jest go jeszcze mniej. Dlatego zapewne ta zwłoka w przesyłce. — **M. Chmielakowa, Rytro:** Jeżeli pani ma męża, który na utrzymanie pani pracuje, to starostwo nie przyzna pani zasiłku amerykańskiego. — **J. Rapacz, Skomielna Biała:** Zarzut przeciw posłowi Witosowi, o którym pan w liście pisze, to wierutna bajka i tylko ludzie głupi i złośliwi, mogli ją wymyśleć. Pan, który od dawna jest czytelnikiem »Piasta« i zna cele, dążenia i program naszego stronnictwa, nie powinien był ani przez chwilę w to wierzyć. Co do reformy agrarnej, to będzie ona dopiero przedmiotem obrad Sejmu i dzisiaj nie można jeszcze wiedzieć, w jakiej formie zostanie uchwaloną. Za popieranie »Piasta« serdeczne dzięki. — **A. Dedyk, Wiktorów w Częstochowskiem:** Kwartalna prenumerata »Piasta« kosztuje 3 K. Żądaną książkę może pan sprowadzić z księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny, 23. — **Czytelnik z Międzybrodzia:** Proszę się zwrócić do firmy Boduch Żywiec, Rynek. — **J. Karcz, Grzechynia:** Akcyę tę ministerstwo dopiero rozpocznie. Gdy się już będzie można zgłaszać, doniesiemy o tem w »Piaście«, gdzie i jak należy wnieść podanie. — **J. Lenar, Kielnarowa:** Zwróćcie się panowie do Banku ziemskiego w Łańcucie, do dyrektora p. Wład. Żardeckiego. — **Kobiety z Jarosławskiego:** Zasiłki powinny być Wam wypłacane nadal. Dziwi nas bardzo, że starostwo w Jarosławiu tego dotąd nie zrobiło. W sprawie tej zwróciliśmy się do Komisyi Rządzącej, która sprawę tę załatwi. — **Fr. Materna, Lubenia:** Jak donosiliśmy w poprzednim numerze »Piasta«, drzewo na odbudowę ma być dawane z lasów państwowych zadarmo, z lasów prywatnych po maksymalnej cenie. — **M. Krzyszkowska, Grochowe:** Sprawa ta nie została jeszcze przez rząd warszawski załatwiona. Gdy się to stanie, doniesiemy o tem w »Piaście«. — **J. Sikorski, Limanowa:** Dzięki serdeczne za list. Stronnictwo nasze nie zawiedzie z pewnością zaufania, jakie w nim pan pokłada.

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy (Lwów, ulica Mickiewicza L. 5) ogłasza następujące posady i trafiki, przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Gorzkowie, powiat Bochnia. Czysty zysk w 1918 r. wynosił 102 K 84 h. Podania do 10 marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie.

1 trafika w Zagórzu, pow. Wieliczka. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 147 K 18 h. Podania do 15 marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie.

1 trafika w Słupcu, pow. Dąbrowa. Czysty dochód w r. 1918 wynosił 173 K 57 K. Podania do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Czajkowej, pow. Mielec. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 76 K 98 h. Podania do 10 marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Dembnie, pow. Brzesko. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 88 K 85 h. Podania do 10 marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Piechotach, pow. Mielec. Czysty dochód w r. 1918 wynosił 48 K 73 h. Podania do 10 marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Gorliczynie, pow. Przeworsk. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 42 K 95 h. Podania do 2 marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu.

1 sługa pomocniczy tymczasowy do sądu zaraz, 2 K 65 h dziennie, dodatek zwyczajny miesięczny dla wolnego 100 K, dla żonatego 200 K i dodatek wojenny, stosownie do ilości członków rodziny. Adres: Naczelnictwo Sądu powiatowego, Tyczyn.

Ktoby miał jaką wiadomość o mężu moim, **Michale Byrskim**, będącym w niewoli rosyjskiej: Astrachańska gubernia, Carewski ujezd, sieło Priszyb — niech ją poda żonie **Maryi Byrskiej, Rycerka Górna, powiat Rajcza (Żywiec).**

W dniu 26 stycznia 1919 r. zaginęła mi córka, **Anna Drabik**, ubrana w stroju świątecznym, lat 26 licząca, wysoka blondynka, umysłowo chora. **Wawrzyniec Drabik w Mszanie Górnej**, poczta Mszana Dolna.

Odciśnięto w Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.